

DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Odziesiąty numer liczy **10 str.**

Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-7 w poł. Rekola w Redakcja nie zwraca

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza

Konto czekowe P. K. O. Nr 166-31

Cena numeru w Toruniu i na prowincji **gr. 20**

Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11

Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211
Telefon Administracji 286

Oddziały: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21, tel. 214-94 — Gdynia, ul. 10 Lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, ul. Gdańska 4, tel. 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Marsz. Piłsudskiego 4a, tel. 602.

Rok IV.

Toruń, środa 14 września 1932

Nr. 211

Reichstag rozwiązany

Przewodniczący izby złamał konstytucję Rzeszy Przed odczytaniem dekretu uchwalono votum nieufności dla rządu Papena

Berlin, 13. 9. (PAT). Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie Reichstagu rozpoczęło się o godz. 3 po poł. wśród ogólnego zainteresowania. Trybuna i loże dyplomatyczne były zajęte do ostatniego miejsca. Rząd zjawił się w komplecie. Narodowi socjaliści przybyli tym razem przeważnie w ubraniach cywilnych.

Po otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego Goeringa, poseł komunistyczny Torgler wysunął wniosek, aby na porządku dziennym posiedzenia figurowały wnioski komunistyczne o uchylenie dekretu gospodarczo-finansowego i o wyrażeniu votum nieufności dla rządu von Papena. W razie odrzucenia tych wniosków komuniści domagali się, aby wczoraj jeszcze zwołane zostało drugie posiedzenie z tym samym porządkiem dziennym.

Socjaldemokrata Loebe, w imieniu swej frakcji, stawia wniosek, aby drugim punktem porządku dziennego posiedzenia parlamentu był wniosek socjal-demokratów o uchylenie dekretu. Na pytanie przewodniczącego Goeringa, czy nika nie sprzeciwia się wnioskowi Torglera, z żadnej strony nie padł sprzeciw, co wywołało na sali poruszenie i śmiech. Oznaczało to bowiem, że **IZBA ZGADZA SIĘ NA PRZEPROWADZENIE NATYCHMIASTOWEGO GŁOSOWANIA NAD WNIOSKAMI O UCHYLENIE DEKRETU I WYRAŻENIE VOTUM NIEUFNOŚCI RZĄDOWI VON PAPENA.** Na wniosek hitlerowca Frika posiedzenie zostało przerwane na pół godziny celem naradzenia się nad wytworzoną sytuacją. Za wnioskiem wypowiedzieli się hitlerowcy i centrum. W kuluarach zapanało niezwykle ożywienie.

Wśród ogólnego napięcia po upływie pół godziny wznowione zostały obrady, oświadczeniem przewodniczącego Goeringa, który oznajmił, że wobec braku sprzeciwu zarządza głosowanie nad wnioskiem o uchylenie dekretu i o votum nie-

ufności dla rządu von Papena. W tej chwili **POWSTAJE Z MIEJSCA KANCLERZ VON PAPEN I Z CZERWONĄ TEKĄ W REKU ZBLIŻA SIĘ DO GOERINGA, WRĘCAJĄC MU DO ODCZYTANIA DEKRET PREZYDENTA HINDENBURGA O ROZWIĄZANIU REICHSTAGU.** Przewodniczący Goering ostentacyjnym ruchem ręki odsuwa dekret stwierdzając jednocześnie, że w czasie głosowania nie może nikomu udzielić głosu. Powyższe oświadczenie zostało przyjęte przez hitlerowców i ławy lewicowe entuzjastycznie.

Z kolei odbyło się głosowanie nad wnioskami komunistycznymi o uchylenie dekretu i votum nieufności dla kanclerza, w wyniku którego **WNIOSKI ZOSTAŁY PRZYJĘTE 513 GŁOSAMI** przeciwko 32 przy 50 wstrzymujących się od głosowania.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania **GOERING OŚWIADCZYŁ, ŻE NIE MÓGL PRZYJAĆ DEKRETU O ROZWIĄZANIU**

REICHSTAGU DO WIADOMOŚCI OD RZĄDU, KTÓRY ZOSTAŁ OBALONY i że udzieliłby kanclerzowi Papenowi głosu w myśl regulaminu, ale dopiero po ukończeniu głosowania, bowiem w czasie głosowania nie byłoby to możliwe. Następnie Goering dodał: **W trakcie głosowania wręczono mi dekret prezydenta Hindenburga, rozwiązujący Reichstag.** Pismo to obecnie stało się bezprzedmiotowe, ponieważ kontrasygnowane jest przez kanclerza i rząd obalony przez parlament.

Z kolei Goering odczytał dekret prezydenta, który ma brzmienie następujące:

„Na podstawie art. 25 rozwiązuję Reichstag, ponieważ zachodzi obawa, że Reichstag zażąda uchylenia wydanego przeze mnie dekretu”. Podpisano: prezydent Rzeszy (—) Hindenburg, kanclerz (—) von Papen. Minister spraw zagr. von Gajl. Po odczytaniu dekretu Goering oświadczył raz je-

szcze, że tego rodzaju dekret nie jest prawomocny, gdyż został kontrasygnowany przez rząd, nie posiadający zaufania większości Reichstagu.

GOERING ZAKOMUNIKUJE PREZYDENTOWI RZESZY WYNIK GŁOSOWANIA I ZWRÓCI SIĘ DO NIEGO Z PROŚBĄ, ABY WOBEC TYCH OKOLICZNOŚCI COFNAŁ DEKRET.

Berlin 13. 9. (PAT). W godzinach wieczornych przewodniczący Reichstagu Goering zwołał konferencję prasową, na której oświadczył, że nie udzielił głosu kanclerzowi von Papenowi, gdyż zgodnie ze zwyczajami, panującymi w parlamentach wszystkich krajów przerwano głosowanie jest niedopuszczalne. Goering zaznaczył dalej, że podtrzymuje swe zasadnicze stanowisko co do unieważnienia dekretu prezydenta, rozwiązującego Reichstag. Nie mniej jednak **USTĘPUJE PRZED SIŁĄ W PRZEKONANIU, ŻE WŁAŚCIWĄ ODPOWIEDZ OTRZYMA RZĄD PAPENA OD NARODOWYCH SOCJALISTÓW ZA DWA MIESIĄCE PRZY WYBORACH**

Za 2 miesiące — nowe wybory

Berlin 13. 9. (PAT) Na konferencji prasowej szef wydziału prasowego rządu Rzeszy Marks oświadczył zebrany korespondentom zagranicznym, że rząd Rzeszy zgodnie z przepisami konstytucji rozpíše nowe wybory. Termin ich ogłoszony zostanie w dniach najbliższych.

Mocna odpowiedź Francji na niemieckie uroszczenia uzbrojeniowe

Tekst noty francuskiej

Paryż, 13. 9. (PAT). Na wstępie odpowiedź Francji na uzbrojeniowe memorandum niemieckie zaznacza, że opinia Rzeszy o niedostateczności prac konferencji rozbrojeniowej jest przedwczesna i nie odpowiada słusznej ocenie już dokonanych wysiłków. Dążenia Francji polegają nie na uzbrojeniu poszczególnych państw, lecz zmierzają do uregulowanego i kontrolowanego rozbrojenia.

Dla skutecznej realizacji tego programu konieczne są pewne etapy. Uznała to zresztą

Liga Narodów w swoich decyzjach, powziętych w 1927 r., które zaakceptowane również zostały przez przedstawicieli Rzeszy Niemieckiej. O ile Niemcy uważają, że oczekiwane rezultaty prac konferencji rozbrojeniowej są nie wystarczające, oświadczają, że są uprawnione do zmiany swojego stanu uzbrojenia, wówczas postąpią nie tylko wbrew postanowieniom traktatu pokojowego, który podpisały, lecz umożliwią również postęp późniejszy

realizacji rozbrojenia powszechnego.

Ostatecznym celem jest, zdaniem rządu francuskiego, konwencja, zapewniająca narodom realne gwarancje pokoju. Jeżeli Niemcy zamierzają współpracować z Francją, jak również z innymi państwami dla dokonania tego dzieła, to niczego więcej nie wymaga rząd francuski, jak prowadzenia w tej sprawie pertraktacji i rozmów.

Prace te, do których rząd francuski zamierza przylączyć się w duchu jak najbardziej liberalnym, pozwolą na ustalenie tego, jakim ma być statut militarny Rzeszy. **RZĄD FRANCUSKI NIE MOŻE SIĘ ZGODZIĆ NA TEŻY NIEMIECKIE POD WZGLĘDEM UPRAWNIENI NIEMIEC.** Francja nie wymaga dla siebie żadnych przywilejów, jedynie legalnej części bezpieczeństwa, rozciągającego się na wszystkie narody.

Co do zmian w reorganizacji Reichswehry, o których wspomina nota niemiecka, należy zastrzec, że planowe uzbrojenie się Rzeszy rozciągnęłoby się fatalnie na wszystkie państwa podlegające według traktatów analogicznym z Rzeszą zasadom. Bezpośrednią konsekwencją tego byłoby, że wszystkie problemy Europy środkowej i wschodniej zostałyby nagłe wysunięte i na tej szerokiej podstawie rozpocząłby się wyścig uzbrojeń. Cała Europa jest więc zainteresowana bezpośrednio w pytaniu, postawionym przez Niemcy. Francja nie może zgodzić się na udzielenie osobnej odpowiedzi na problem tej miary.

O ILE NIEMCY OBSTAWAĆ BĘDĄ PRZY SWOICH ZAMIARACH, NALEŻAŁOBY PRZEDSTAWIĆ AKCJĘ POWSZECHNĄ. Nie może to jednak stać się na konferencji rozbrojeniowej. Przedewszystkiem dla tego, że żądania Niemiec są sprzeczne z głównym przedmiotem tej konferencji, którym jest redukcja a nie powiększanie uzbrojeń. Następnie, że w konferencji tej biorą udział również przedstawiciele mocarstw, które nie podpisały traktatu pokojowego, gdy tymczasem w dyskusji będą dominowały postanowienia traktatu wersalskiego.

U trumny bohaterów przestworzy

Uroczystości żałobne w Cierlickach i Cieszynie

Pogrzeb śp. por. Żwirki i śp. inż. Wigury odbędzie się jutro w Warszawie

Cierlicka 13. 9. (PAT). Obrzęd pogrzebowy w Cierlickach rozpoczął się nabożeństwem żałobnym w miejscowym kościełku. Na nabożeństwie tem obecni byli wdowa po śp. por. Żwirko, siostra śp. inż. Wigury, delegacja armji polskiej i czechosłowackiej przedstawiciele władz cywilnych oraz wszystkich organizacji polskich na Śląsku czeskim.

Podniosło kazanie w języku polskim wygłosił miejscowy proboszcz ks. Zawisza. Trumny lotników okryte sztandarami państwowymi wynieśli z kościoła oficerowie polscy, Sokoł polski w Czechosłowacji oraz urzędnicy konsulat Rzpłitej w Morawskiej Ostrawie. Na karawanach złożono kilkadziesiąt wieńców m. in. od poselstwa Rzpłitej Polskiej w Pradze i konsulat w Morawskiej Ostrawie, od czechosłowackich władz wojskowych oraz od ludności polskiej w Czechosłowacji. Wzdłuż drogi, którą posuwał się kondukt ustawia się polska dziatwa szkolna oraz tłumy publiczności, która zarzuca karawany kwiatami. Na granicy czeskiego Cieszyna oczekiwani byli kondukt przez kompanję honorowa

wojskową czechosłowackiej żandarmerji i korpus oficerski. Ministerstwo spraw wojsk. w Pradze reprezentował generał Mellicher. Na granicy nastąpiło oddanie zwłok przez władze czechosłowackie władzom polskim.

Cieszyn 13. 9. (PAT). O godz. 14.30 kondukt pogrzebowy przybył do mostu granicznego w Cieszynie, gdzie nastąpiło oficjalnie oddanie zwłok lotników polskich władzom polskim. Przedstawiciel armji czechosłowackiej generał Mellicher żegnał serdecznie w żołnierskich słowach polskich bohaterów, poczem konsul polski Ripa oddał szczęśliki lotników władzom polskim. Orkiestra czechosłowacka odegrała hymny polski i czechosłowacki a następnie duchowni polscy dokonali obrzędu pokropienia zwłok. Trumny obu bohaterów przeniesiono do karawanów, stojących po stronie polskiej. W tej chwili orkiestra wojskowa polska odegrała „Requiem“.

Po polskiej stronie oczekiwała przybycia zwłok kompanja honorowa 4 p. strzelców pod bałańskich i korpus oficerski z generałem Przeździeckim, przedstawiciele władz kom-

unalnych, jak również organizacji i stowarzyszeń ze sztandarami, młodzież szkolna oraz wielotysięczne rzesze ludności. Ulice zarówno w polskim, jak i czeskim Cieszynie oświetlono. Na ulicach młodzież szkolna sypała kwiaty na karawany, wiozące zwłoki lotników. Zwłoki złożono w miejscowym szpitalu gdzie ustawiono wartę honorową.

Dziś o godz. 9 rano odbędzie się w kościele w Cieszynie nabożeństwo żałobne za spokój duszy lotników, poczem kondukt żałobny wyruszy na dworzec.

Warszawa 13. 9. (PAT). Uroczystości żałobne rozpocznie nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża we czwartek o godz. 10 rano. Po nabożeństwie kondukt żałobny wyruszy drogą przez Plac Teatralny i ulicę Bielską na cmentarz powązkowski.

Trumny ze zwłokami będą wiozione na kadłubach samolotów w asyście wojska.

Pogrzeb urządzi departament aeronautyki M. S. Wojsk, przy współdziałaniu Aeroklubu Rzpłitej Polskiej.

Obniżyć ceny kartelowe

Konieczny nakaz społeczny

Sztynność cen kartelowych budzi w społeczeństwie głęboki, zwolna ale fundamentalnie wzrastający odruch sprzeciwu. Wśród coraz częściej rozlegających się nawoływań i żądań poczyna się budzić myśl porzucenia dotychczasowej bierności, a wystąpienia natomiast na drogę zdecydowanego przeciwstawienia się kartelowemu haraczom.

Jako pierwszą, aczkolwiek nieudaną pod tym względem koncepcję notujemy głos Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, poważnej instytucji rolniczej, która nawołuje do podniesienia cen rolniczych. Na tej drodze miałyby rzekomo nastąpić zamknięcie sławetnych „noży”, t. j. wyrównanie różnicy cen pomiędzy produktami rolniczymi a produktami przemysłu skartelowanego.

Niewątpliwie minęły już czasy powodzenia domorosłych „ekonomistów”, którym się wydawało, że sama tylko zasada niskich cen produktów rolniczych jest wyłączną podstawą dobrobytu kraju. — Z drugiej jednak strony propagatorzy zwyczajów cen płodów rolniczych nie zastanawiają się nad tem, czy program ten jest odrazu wykonalny. Nie mówimy już o tych, którzy usiłują ceny produktów rolniczych „podnieść” zapomocą... kłonicy i wywracania do rowów wozów chłopskich i ogrodniczych, jak to niedawno miało miejsce pod Warszawą. Zachwyty nad tą „metodą ekonomiczną” pozostawiać należałoby wyrotowym demagogom z partji lewicowych.

Ale i wśród poważnych czynników społecznych nie brak pod względem należytej diagnozy złudzeń, jak o tem świadczy choćby wspomniana uchwała C. T. O. i K. R.

Wydaje nam się, że dążenie do podniesienia cen produktów rolnych jest w warunkach obecnych rzeczą niezmiernie trudną do szybkiego zrealizowania.

Przedewszystkiem rzeczą niesłychanie trudną jest samo zorganizowanie wszystkich producentów, zwłaszcza drobnych, a to tem więcej, że sytuacja przywilejowanej dla pewnej tylko grupy producentów (np. pod wielkimi miastami), a natomiast pozostawienia wszystkich pozostałych w gorszej jeszcze, niż obecna, sytuacji.

Pozatem wszelka teoretyczna „planowość” w gospodarce produktami rolnymi jest również niesłychanie trudna do urzeczywistnienia. Widzimy to choćby na przykładzie naszego sąsiada wschodniego, gdzie komunizm rosyjski połamał sobie zęby właśnie na usiłowaniu wprowadzenia takiej teoretycznej, papierowej „planowości” w gospodarce produktami rolnymi.

Z tych względów wydaje się nam, że w tej chwili jedynie wskazana i celowa drogą do „zamknięcia noży” jest nacisk na ogórne ich ramie, t. j. na ceny wyrobów przemysłu skartelizowanego. Przemyśl ten, jak dotychczas, potrafił umiejętnie żeglować pod prąd ogólnej koniunktury gospodarczej, — umiał w okresie kryzysowym nie tylko utrzymać poziom cen na wysokości czasów dobrej koniunktury, ale nawet je podwyższyć.

Jeśli jako miernik 100 weźmiemy ceny z r. 1928-go, t. j. z ostatniego roku pomyślnej koniunktury, — to obecne ceny produktów rolnych wyrażają się w cyfrze 49,9, to znaczy, że spadły one o połowę. Natomiast ceny produktów skartelizowanych podniosły się do wysokości 103,2. Wysokość tych cen podniesiona została w sposób sztuczny, właśnie dlatego, że produkty te były skartelizowane, a rynek monopolizowany. Dowód tego mamy w zrewizku odwrotnym, że ceny wyrobów przemysłu, pracującego na wolny rynek, automatycznie poszły za cenami produktów rolniczych i spadły do poziomu 50,3.

Jeśli tedy kierownicy kartelów żeglowali pod prąd koniunktury, jeśli potrafili srubować swoje ceny w górę w tym właśnie czasie, kiedy naturalny proces gospodarczy spychał te ceny w dół, — to koszt tego „eksperymentu” pokryty został niestety przez rzeszę konsumentów polskich, zaś z zysków korzystała nieliczna jedynie grupa kartelowców.

„Polityce” ich w olbrzymiej mierze za-

wdzięczamy zubożenie wsi polskiej i rosgoryczenie, jakie się dzisiaj daje odczuwać w szerokich rzeszach cierpliwego zwyczajaj konsumenta polskiego.

„Polityka” ta jednak na dłuższą metę doprowadzić musiałaby chyba do jeszcze gorszego obniżenia poziomu zarówno gospodarczego, jak nawet i kulturalnego wsi polskiej, a więc i całej Polski. Rolnik polski wróciłby chyba do drewnianej sochy: do takiejże brony, zaczęłby używać drewnianych gwoździ, jeśli np. ceny żelaza trzymałyby się na poziomie rażącej dysproporcji z cenami produktów rolnych. Włościanin polski chyba nauczyłby się od Poleszuka pleść łapcie lub wyrabiać „klomby” drewniane, gdy nie stać będzie na kupno skórzanych butów.

Tylko do takich rezultatów doprowadzić mogłaby „mądrość” ekonomistów kartelowych, którzy usiłują obecnie, — jedni jedyni w całej Polsce — „wyjść na

sucho” z pod ogólnego przymusu zniżki cen, pensji i zarobków, który stał się udziałem wszystkich warstw społecznych i wszystkich dziedzin życia.

Szerokie warstwy społeczeństwa polskiego odczuwają „sztynność” cen produktów kartelowych jako rażącą krzywdę, której żadne sofizmaty pseudo-ekonomistów kartelowych usprawiedliwić nie zdołają.

Dlatego powszechny nacisk na kartele w kierunku zniżki wyśrubowanych cen jest dziś drogą jedynie racjonalną i celową.

W okresie powszechnego zubożenia nie może grupa kartelowych „królewiat” tłuczyć się ubóstwem innych warstw społecznych. Obniżka cen kartelowych — i to obniżka faktycznie dostosowana do obecnych warunków życia — jest nakazem społecznym, od którego niema apelacji.

Nie przypadek, lecz system

Nad całą Polską zawisnął ciężki smutek. Śmierć śp. por. Żwirki i śp. inż. Wigury jest czemś tak straszliwie i tragicznie bolesnym, że na wiadomość o niej ścisnąć się musiało każde serce, które choć trochę czuje po polsku. Ta powszechna żaloba, jaka nas wszystkich w Polsce okrywa nie jest czczą manifestacją zewnętrzą. Jest odruchem prawdziwego bólu ludzkiego.

Na domach powiewają żalobne chorągwie narodowe, opuszczone do połowy masztu. Polskie Radio odwołało koncerty muzyki lekkiej i tanecznej. Większość prasy w całej Polsce wyszła w żalobnych obwódkach, reszta poświęciła Bohaterom wyrazy pamięci i żalu. Przed redakcjami pism i na ulicach widać grupki ludzi o zsepionych twarzach, w milczeniu czytające w gazetach wstrząsające szczegóły wypadku.

Kiedy w dniu katastrofy wydaliśmy dodatek nadzwyczajny naszego pisma z żalobną wieścią, do redakcji przybiegł jakiś starszek z wstążeczką „Krzyża Niepodległości” w kłapie surdula: — „Panowie, na miłość boską, czy to prawda...?” Kiedy potwierdziliśmy, zakrył oczy rękawem i zapłakał. To nie był żaden krewny zabitych Bohaterów. Zwykły przechodzień z ulicy, Polak, prosty człowiek.

Plakał nie on jeden w Polsce. Nietylko starzych ludzi, kobiety i dzieci widziało się ze łzami w oczach. Plakać nie wstydzili się i dorośli mężczyźni w tę tragiczną ubiegłą niedzielę.

W tę właśnie tragiczną niedzielę odbywał się w stolicy Pomorza, w Toruniu, szereg zjazdów, obchodów, uroczystości, imprez publicznych, społecznych, sportowych itp. Wszystkie one — bez żadnego ani niczyjgo wzwania, idąc jedynie za nakazem wewnętrznym serca i polskości, na samą wiadomość o katastrofie pod Cierlickiem dały natychmiast samorzutny wyraz swego bólu i żaloby. Odbywający się właśnie zjazd sekretarzy powiatowych BBWR wysłuchał wiadomości stojąc, poczem na znak żaloby przerwał obrady. Uro-

czystości t. zw. „żniwnego strzelania” Bractwa Kurkowego przerwane zostały jednogłosem milczeniem, niezależnie zaś od tego przez Bractwa w osobnym przemówieniu uczył obu poległych Lotników, Taki sam wyraz żalu i bólu dali harcerze, odbywający właśnie swe święto „zakończenie lata”. Taki sam wyraz dano i na wszystkich niedzielnych zawodach i meczach sportowych, gdzie publiczność, po odczytaniu jej telegramów o katastrofie, samorzutnie zrywała się z miejsc i z odkrytą głową stała w długim, żalobnym milczeniu, jakby odrętwiała pod wrażeniem tego, co się stało, jakby uszom własnym nie wierząc, że stać się mogło.

I w tę tragiczną niedzielę odbywał się również w Toruniu zjazd rejonowy młodzieży Obozu Wielkiej Polski z Pomorza. Zjazd był zwołany podobno nawet pod hasłem „przeciw-niemieckiem”.

Nazajutrz, w poniedziałek, ukazały się w pomorskiej t. zw. „narodowej” prasie obszernie i szczegółowe sprawozdania z przebiegu i obrad owego zjazdu OWP. Nie pominięto w nich nawet takiego szczegółu, że „popołudnie spędzili uczestnicy zjazdu na festynie o ogrod o w y m w „Oazie”, gdzie zresztą (o czem prasa „narodowa” nie wspomina) nie omieszkali „przy okazji” zerwać podobizny Marsz. Piłsudskiego.

Ale o śp. Żwirce i śp. Wigurze, o jakims bodaj zewnetrznym objawie łączności uczestników zjazdu z bólem, jaki właśnie w tym dniu tak straszliwie wstrząsnął całą Polską, — niema w szczegółowych sprawozdaniach prasowych ani jednego słowa.

To zapewne dlatego, że zjazd urządzony był przez Oboz Wielkiej Polski, — a śp. Żwirko i Wigura byli „zaledwie” tymi którzy Swą bohaterską pracę dla wielkości Polski i przypieczętowali bohaterską krwią.

I zapewne dlatego również, że zjazd urzą-

„Święto Młodej Wsi”

Uroczystości w Krakowie

Uroczystości święta „Młodej Wsi” w Krakowie stały się wspaniałą manifestacją ludową na rzecz siły Państwa i czci dla najwyższych Sterników Rzeczypospolitej. Od samego rana przeciągały ulicami miasta pulki strzeleckie i niezliczone organizacje młodzieży ludowej, podążające na wzgórze Wawelu. O godz. 8,30 złożono uroczyste wieńce pod pomnikiem Naczelnika Kościuszki, poczem młodzież ludowa zgromadziła się na dziedzińcu arkadowym, Wawelu, gdzie odbyło się poświęcenie sztandaru polskiego Związku Młodzieży Ludowej oraz wbijanie gwoździ pamiątkowych. Poświęcenia dokonał ks. Machaj, który następnie wygłosił patriotyczne przemówienie. Z kolei wicemarszałek Sejmu pos. dr. Polakiewicz wręczył sztandar prezoswemu Związkowi Młodzieży Ludowej p. Styrylskiemu, który klęcząc powtórzył rotę przy sięgi.

Po tej ceremonii odbyło się w katedrze wawelskiej uroczyste nabożeństwo w obecności przedstawicieli władz i szerokiego społeczeństwa. Kazanie wygłosił ks. Machaj. Po nabożeństwie przy ul. Straszewskiego odebrali defiladę w obecności prezydenta miasta p. Beliny-Prądmowskiego, p. wojewoda Kwaśniewski i d-ca O. K. p. gen. Łuczyński. W defiladzie poza młodzieżą ludową wzięły udział również oddziały Związku Strzeleckiego. Duży entuzjazm wśród publiczności wzbudził maszerujący na czele bataljon podhalański. Po przejściu około 3000 Strzelców defilował olbrzymi korowód z poszczególnych grup regionalnych młodzieży ludowej. W pochodzie reprezentowane były wszystkie powiaty woj. krakowskiego oraz powiaty woj. lwowskiego, stanisławowskiego, kieleckiego itd.

Na zakończenie na dziedzińcu arkadowym Wawelu odbyła się wobec przedstawicieli władz z p. wojewodą na czele uroczystość dożynek.

Gen. Górecki prezesem Fidacu

General Roman Górecki, szef delegacji polskiej na kongres Fidacu, wybrany został jednomyślnie na końcowym posiedzeniu kongresu w Opporto prezesem Fidacu.

dzony był pod hasłem „przeciwstawienia się Niemcom”, — a obaj polegli Bohaterowie byli „zaledwie” tymi, którzy hartem Swego ducha i siły woli pokonali najgroźniejszych przeciwników z lotnictwa niemieckiego... Byli „zaledwie” tymi, dzięki którym w stolicy Niemiec rozbrzmiał zwycięski hymn polski, i dzięki którym musiały się pochylać głowy niemieckie kilkuset tysięcy tłumów w Berlinie... Ten szeregół z niedzielnego zjazdu OWP w Toruniu nie wymaga komentarzy — zadowolonych.

Nie jest on bowiem wynikiem żadnego „przy padku”. Nie jest objawem nowego systemu postępowania ludzi, mających zuchwałą odwagę nazywać się obozem... „wielkiej” Polski.

Atak z Berlina na „Strzelca”

Niemcy „muszą” się zbroić

Niedawno podawaliśmy niezmiernie agrasywną w stosunku do Polski mowę gen. Schleichera, wypowiedzianą w Prusach Wschodnich. W związku z tem jego wystąpieniem „Deutsche diplomatisch-politische Korrespondenz” — półoficyjalny organ niemieckiego ministerstwa spraw zagr., atakuje... polski Związek Strzelecki.

Ni mniej ni więcej!

Czytamy tam mianowicie, że wynurzenia „obronne” gen. Schleichera nabierają szczególnego znaczenia wskutek jego zapewnienia, iż wszystkie środki potrzebne do obrony Prus Wschodnich będą im dostarczone w razie niebezpieczeństwa (?) nawet drogą morską i, że Niemcy nie pozwolą się dłużej traktować jako „narod drugiej klasy”.

„To skonkretyzowanie ogólnej politycznej akcji rządu Rzeszy — mówi wspomniane pismo — właśnie w Prusach Wschodnich nie jest bynajmniej przypadkiem”. Jak bowiem stwierdzają (?) uczestnicy polskiego „Święta Morza” w Gdyni, Pomorze nie jest już dla Polski ja-

kimś problemem i Polacy nawet bez francuskiej pomocy są w możności problem ten rozwiązać, odbierając Prusy Wschodnie! (!!!)“.

„Chociaż takim szowinistycznym wynurzeniem nie można przypisywać stuprocentowego znaczenia, niemniej — zdaniem półoficyjalnego organu niemieckiego Min. Spraw Zagr. — wskazują one z dostateczną wyrazistością na przyczyny trosk, w jakich żyją oddarte (!) od Niemiec Prusy Wschodnie oraz na konieczność postulatów, które minister Reichsweltry ze szczególnym naciskiem podkreślił, stwierdzając, że rząd na wszelki wypadek przeprowadzi je, jeśli obrona narodowa będzie konieczną”.

Jak widzimy zatem, — „Święto Morza” w Gdyni — gdzie o aneksji Prus Wschodnich nie padło ani słowo — jest „winne”, że rząd Rzeszy „musi” uzbrajać Prusy Wschodnie...

Perfidja ta jest wprost cyniczna i nie warto jej doprawdy omawiać. Wystarczy podkreślić aż nazbyt przejryste powtórzenie tego pisma za „Manchester Guardian”, „stwierdzenie”, że „wcielenie w szeregi armji regularnej polskiej Związków Strzeleckich jest niezgodne

(!!) z duchem rozbrojenia...“ Z tej rzekomej „militaryzacji” „Strzelca”, której poświęcony jest cały komunikat osobny, wynika również wniosek konkretny i „logiczny” o... konieczności zbrojeń niemieckich!

Wszystko bowiem, co w Polsce się dzieje, jest przyczyną, że Niemcy „absolutnie muszą” się zbroić! Wkrótce okaże się zapewne również, że Niemcy muszą się zbroić, bo... Polska obniża ceny cukru, bo... walczy z kartelami i t. d.

A propaganda niemiecka głośić będzie piórem i słowem, że tak być „musi” istotnie, albowiem tylko Niemcy uzbrojone po zęby pokażą światu swą „jagnięcą słodycz”, swe umiarkowanie (?), rozważę (!) i pragnienie pokoju(!)...

Na marginesie zaś tych wyczynów antypolskiej propagandy niemieckiej pojawiają się zapewne również i w „polskiej” prasie t. zw. „narodowej” nowe napaści na „militaryzację” Strzelca, podobne do tych, które już przed paru dniami były.

W żałobnym holdzie Bohaterom

Ze wspomnień o Żwirce i Wigurze

Cała Polska żyje, pogrążona w żałobie po tragicznej śmierci Żwirki i Wigury. Wszędzie, po wszystkich miastach i miasteczkach, wdluż i wszcz naszego kraju, łopocą chorągwie żałobne. I choć życie zwie naprzód, choć ściera najgłębszy żal — długie dni upłyną, nim otrząśniemy się ze smutku po katastrofie na Śląsku Cieszyńskim.

Zbyt głęboko ci, którzy zginęli, znaleźli serdeczną gościnę w każdym sercu polskim; zbyt głęboko zrośli się z nami, stali się nietylko żywą narodową treścią, lecz i najbliższymi każdego z nas. Ta żaloba, która towarzyszy tragicznej śmierci naszych Bohaterów przestworzy jest tak bezpośrednim zjawiskiem, tak udziałem i dotykalem, że od lat wielu nie przeżywalimy w smutnym, milczącym powszechnym skupieniu, zgodnie, serce przy sercu tak niepodzielnie tej chwile tragiczną, która stała się naszą własnością.

Z ust do ust szła ta wieść żałobna i okrutna. Odruchowo, samorzutnie składano wszędzie hold pośmiertny: w kościołach, w zebraniach, w lokalach publicznych, w kółku rodzinnym. Szklili się łzy w oczach, milkła radość, gasła uciecha. Wszystkie pisma przyniosły pierwsze wiadomości w żałobnych obwódkach.

Tak byli nam bliscy, że jeszcze dziś dzielimy się każdą wieścią o nich.

Testament Żwirki

S. p. por. Żwirko swoje umiłowanie lotnictwa zamknął w kilku zdaniach, kończących jego wspomnienia z międzynarodowego turnieju lotniczego na łamach „Ekspressu Porannego“.

Oto co napisał bohaterski lotnik na dwa dni zaledwie przed śmiercią:

„Na nasz widok tłum zrywa kordony i zalewa środek lotniska. W jednej chwili zbita ciżba ludzka otacza samolot. Porywają mnie na ręce i niosą ponad głowami w stronę dworca lotniczego.

— Niech żyje porucznik Żwirko! — słyszę wokół okrzyki.

— Niech żyje polskie lotnictwo! — krzyknęłam, jak mogłam najgłośniej, aby mnie usłyszeli najdalej stojący.

Jakże pragnę, aby ten mój okrzyk usłyszała i zrozumiała cała Polska „od Bałtyku po Karpat szczęty“!

Oto o czem myślał ten cichy, skromny człowiek, w chwili, gdy rozentuzjowany tłum niósł go na rękach, gdy patrzano na niego jak na bożyszcze, gdy widziano w nim symbol polskiej teźyzny, polskiego hartu i polskiej wiedzy.

Dla niego nie istniał wówczas — pisze dalej „Ekspress poranny“ — osobisty triumf, on nie uważał się za zwycięzcę. Wygrana w Berlinie była triumfem młodych polskich skrzydeł, to polska myśl twórcza i polska nauka odniosła zasłużone zwycięstwo nad innymi zawodnikami.

W przededniu ostatniego lotu

Po powrocie z Berlina por. Żwirko zaczął ostatnio odbywać loty propagandowe po Polsce.

Serię tych raidów rozpoczął we czwartek lotem do Wilna, gdzie witano go entuzjastycznie.

Powrócił do Warszawy w piątek w południe.

Przed wieczorem porucznik Żwirko przyszedł do redakcji „Ekspressu Porannego“.

— Mam lecieć jutro do Pragi na meeting lotniczy. Nie mają panowie pojęcia, jak mi się nie chce lecieć... — zwierzał się nam — Jestem taki zmęczony. Najchętniej zaszyłbym się w Dąblinie na kilka dni i wypoczął trochę.

Czyżby głos przeczcucia dyktował znakomitemu lotnikowi te słowa!

Pierwotnie zamierzał por. Żwirko wylecieć z Warszawy razem z całą ekspedycją polską udającą się samolotami na meeting, która wystartowała z Warszawy już w sobotę w południe i wylądowała

przed wieczorem w Brnie, gdzie zanocewała.

W ostatniej jednak chwili lotnik po naradzie z inż. Wigurą, zdecydował zatrzymać się jeszcze w Warszawie.

Zapowiedział start na niedzielę na godzinę 6 rano. Miał wylądować w Brnie, gdzie czekali na niego opozostali lotnicy polscy i połączywszy się z nimi, wystartować do Pragi Czeskiej.

Jeszcze w sobotę późnym wieczorem żegnał się z nami telefonicznie i zapowiadał swoją wizytę na poniedziałek, zaraz po powrocie z Pragi Czeskiej.

— Wprost z lotniska Przyjadę do Was, to się nagadamy do syta.

Niestety, los zrzędził inaczej.

Zginął zaszczytną śmiercią lotnika wraz ze swym serdecznym przyjacielem towarzyszem tylu lotów s. p. inż. Stanisławem Wigurą.

Na miejscu katastrofy

Żałobny kondukt z Cierlicka do Cieszyna

Miejscowość Cierlicko, gdzie nastąpiła katastrofa jest niewielka podgórska wieś, leżąca około 11 klm. od czeskiego Cieszyna.

Miejsce wypadku — jak informuje jeden z korespondentów — jest niezbyt oddalone od kostnicy. Idziemy 7 do 8 minut przez las t. zw. chłopski, porośnięty wysokimi jodłami. Wreszcie w małej kotłince, na skraju lasu wskazano nam miejsce wypadku. W pobliżu świętych jodeł leży wciśnięty w ziemię motor samolotu. Skrzydła nieco dalej. Cała miejscowość otoczona jest kordonem policji i żandarmerji.

Według zeznań naocznych świadków katastrofy, katastrofa nastąpiła podczas burzy i strasznej wichury. Warkot motoru zwrócił uwagę ludzi na samolot, który przeleciał nisko nad lasem waleząc z wichurą i jakgdyby poszukując miejsca do lądowania. W pewnym

Towarzysz triumfu i śmierci

Los od lat już splótł ze sobą dwa te życia. Inż. Wigurę uważał por. Żwirko za swą mascotę, za człowieka, który przynosi mu szczęście.

Oto znów jego własne słowa, wyjęte ze wstępu jego ostatnich wspomnień z konkursu.

„i wreszcie dla mnie rzecz najważniejsza, rzecz, która innym może wydać się śmieszną — inżyniera Wigurę uważam za swoją mascotę. Ostatni Challenge, to już siódmy z rzędu konkurs lotniczy, na którym lecąc z nim zdobyłem pierwszą nagrodę.

No, czy nie być w takich warunkach trochę przesadnym,

Dziś s. p. Żwirko wraz ze swą mascotą s. p. Wigurą leżą w trumnie i śnią swój sen wieczny o gwiazdzistych triumfach Polski...

momencie warkot uciekł z czego wynioskowano, iż samolot wylądował na polu pod lasem. Po uspokojeniu się burzy część ludności pobiegła na pole, aby przyrzeć się samolotowi. Niestety, natrafiono już na jego szczątki i straszny obraz katastrofy. Porucznik Żwirko spadł w lesie i szukano go około 10 minut. Zwłoki Wigury były zniekształcone. Części ubrania inż. Wigury leżały w promieniu kilkudziesięciu metrów.

Po katastrofie zwłoki ofiar przewieziono do małej kostnicy mieszczącej się na cmentarzu w pobliżu kościoła. Przez cały dzień niedzielny wędrowały tłumy na miejsce katastrofy. Po oględzinach zwłok przez komisję sądowo - lekarską zgodnie z poleceniem ostryżanem Konsulat polski w Morawskiej Ostrawie zajął się przewiezieniem zwłok zabitych lotników do Cieszyna.

Niebezpieczna Brama Morawska

Zdradliwa dolina

Odległość od Warszawy do miejsca katastrofy w linii powietrznej wynosi około 350 klm. Burza w którą wpadli por. Żwirko i Wigurą przyszła prawdopodobnie nagle, gdyż inaczej tak rutynowani lotnicy mogliby ominąć ją lub przed czołem jej wylądować. Jak informuje nas jeden z wybitnych pilotów. Brama Morawska, gdzie miała miejsce katastrofa, jest bardzo niebezpieczna dla lotników, gdyż panują tam silne prądy, nadchodzą częste i nagłe burze i trąby powietrzne.

Nieraz już zdarzały się katastrofy lotnicze i piloci z obawą omijają Bramę Morawską lecąc raczej nad górami niż nad zdradliwą doliną. S. p. Żwirko i Wigura padli ofiarą również atmosferycznych zaburzeń panujących nad Bramą Morawską. Zaskoczeni przez burzę prawdopodobnie szukali miejsca do wylądowania, widziano ich bowiem na wysokości zaledwie 100 metrów. Samolot ich jednak podchwycony przez trąbę powietrzną z ogromną siłą rzucony został o drzewo.

Do ostatniej chwili na posterunku

Plany Żwirki przed tragicznym lotem

Na raid gwiazdzisty do Pragi por. Żwirko i inż. Wigura otrzymali zaproszenie od aeroklubu czesostowackiego jeszcze w Berlinie. Po odwiedzinach w Pradze, Żwirko i Wigura mieli złoże wizyty aeroklubom w Belgradzie i Budapeszcie, skąd również otrzymali serdeczne zaproszenia.

W czasie ostatniej rozmowy z odlatującymi do Pragi lotnikami por. Żwirko był bardzo

wesoły: opowiadał, iż wszystkie sprawy osobiste układają mu się bardzo pomyslnie. Uzyskał od swoich władz przełożonych dwumiesięczny urlop w czasie którego odwiedzi większe ośrodki lotnicze w Polsce i wygłosi kilkadziesiąt odczytów, zyski z których przeznaczył na fundusz zakupu samolotów na Challenge 1934 r.

Z wielkim rozrzewnieniem opowiadał rów-

Echa katastrofy zagranicą

Dalsze głosy niemieckie o Żwirce

Na pierwszą wiadomość o tragicznej śmierci lotników polskich Praga zareagowała silnym wzruszeniem. Na lotnisku, gdzie miały odbyć się zawody wywieszono żałobną chorągiew. W kilka godzin po katastrofie ukazały się nadzwyczajne dodatki pism. Poniedziałkowa prasa czeska zamieszcza obszerny artykuły o Żwirce i Wigurze, nazywając ich polskimi bohaterami narodowymi. W pogrzebie s. p. Żwirki i Wigury weźmie udział delegacja aeroklubu czeskiego z Pragi.

Prasa niemiecka, omawiająca w dalszym ciągu tragiczną śmierć porucznika Żwirki podkreśla, że w czasie rajdu europejskiego wy-

każal on swe walory lotnicze przez to, iż skonstruowany i zbudowany przez warszawskich studentów aparat pilotował z takim spokojem i ściśle wyliczną precyzją, iż przyniosło mu to ostateczne, choć przy drobnej tylko przewadze kilku punktów zwycięstwo. Żwirko nie pozwolił sobie na brawurowe wyścigi w czasie lotu, które nie były brane w rachubę przy obliczaniu punktów, tak iż mógł dzięki temu przystąpić do ostatecznej próby szybkości ze stosunkowo świeżym i sprawnym motorem. Dlatego też nie udało się Niemcom nadrobić uzyskanej przez niego nadwyżki punktów. Ale również i przy wstępnych pró-

nież por. Żwirko o swoim pobycie w Wilnie, którego jak się wyraził nie zapomni do grobu.

Po powrocie do Warszawy por. Żwirko projektował w przyszłą środę zaatakować światowy rekord wysokości w kategorii samolotów lekkich, który przejściowo w 1929 r. należał do niego.

Hold pamięci Orłów

Lotnictwo polskie w żałobie

W związku z tragiczną śmiercią s. p. por. Żwirki, aeroklub Rzeczypospolitej Północnej podaje:

W dniu 11-ym września zginęli śmiercią lotników, pełniąc służbę lotników sportowych, por. Franciszek Żwirko i inż. Stanisław Wigura. Śmierć tych dzielnych lotników okrywa żałobą lotnictwo polskie. Hold pamięci Orłów składa: Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej i kluby afiliowane: Aeroklub warszawski, Aeroklub krakowski, Aeroklub wileński, Aeroklub poznański, Aeroklub lwowski, Aeroklub akademicki w Gdańsku, Śląski klub lotniczy, Lubelski klub lotniczy, Klub lotniczy podlaskiej wytwórni samolotów, Łódzki klub lotniczy.

Zarząd Główny L. O. P. P.

Wierzbowa 9, Warszawa.

Jako były wiceprezes L. O. P. P. łączę się z Wami całym sercem w Waszym bólu i żałobie po tak ciężkiej stracie, jaką poniosła nasza wspólna idea.

Posel Birkenmayer.

Aeroklub R. P.

Królewska, Warszawa.

Wstrząśnięci do głębi przesyłamy umiłowaniem najszerzych warstw naszych czytelników z całego Pomorza, Wielkopolski i Gdańska wyrazy najserdeczniejszej łączności z bólem i żałobą, jaką okryła Polskę po śmierci s. p. por. Żwirki i s. p. inż. Wigury.

Wydawnictwa „Dzień Pomorski“, „Dzień Bydgoski“, „Dzień Grudziądzki“, „Dzień Kujawski“, „Gazeta Morska“, „Gazeta Gdańska“.

Pani Agnieszka Żwirkowa, Warszawa.

W imieniu najszerzych warstw naszych czytelników z całego Pomorza, Wielkopolski i Gdańska wstrząśnięci do głębi ciosem, który uderzył w Polskę łączymy się z Wielce Szanowną Panią w Jej ciężkim bólu i żałobie.

Wydawnictwa „Dzień Pomorski“, „Dzień Bydgoski“, „Dzień Grudziądzki“, „Dzień Kujawski“, „Gazeta Morska“, „Gazeta Gdańska“.

Podobnej treści wysłano depeszę do Pań Wandy i Jadwigi Wigurzanki w Warszawie.

Angielska oferta dla s. p. Wigury

W przeddzień tragicznej śmierci inż. Wigura otrzymał od jednej z wielkich firm londyńskich, produkujących samoloty, ofertę, proponującą inż. Wigurze w związku ze wspomnianym sukcesem, jaki odniósł w Challenge'u samoloty „RWD 6“ masową produkcję tych samolotów w Anglii.

Inż. Wigura po rajdzie gwiazdzistym w Pradze miał udać się do Londynu, aby oświadczyć bezpośrednio z przemysłowcami angielskimi warunki współpracy.

bach technicznych, Żwirko według opinii niemieckich pilotów, okazał się niezwykle zapożytkliwym i zręcznym lotnikiem.

Również wysoko ceni się w niemieckich kołach lotniczych jego ujmujące zachowanie się, które ujawniło się m. in. w skromności, z jaką przyjmował dowody uznania za uzyskane zwycięstwo. Wszystkie te momenty, jak zaznaczają w niemieckich kołach lotniczych, składają się na to, iż wielkie przycięgnięcie wzbudziła świadomość o tragicznej śmierci Żwirki, który obok dzielnych Włochów był najwłaściwym i najsprawniejszym konkurentem niemieckich uczestników rajdu.

Polityka na ulicy

Niedziela w Hyde Parku

„Urzędowe” lato rozpoczyna się w Anglii dopiero z końcem lipca i trwa jeszcze teraz. Okres urlopowy jeszcze nie minął. Gabinet zebrał się na jedno posiedzenie i znów rozjechał się na wywczas. W parlamencie pokrowce chronią ławy od kurzu...

W takim okresie polityka „wychodzi na ulicę”. Gdy codzienne gazety przynoszą tylko wiadomości sportowe, kronikę wypadków automobilowych i krótkie wzmianki o egzotycznych rewolucjach w Brazylii lub Mandżurji, człowiek, szukający „polityki bieżącego dnia”, winien udać się do Hyde Parku. Tam odwieczna „Magna charta libertatum” przejawia swą stronę zewnętrzną. Każdemu obywatelowi przysługuje największa wolność słowa, byleby nie nawoływał do czynów, zakazanych przez prawo karne, może wygłaszać, co mu się spodoba. Nie dziw też, że w Hyde Parku spotkać można mowę, który wygłasza rozprawę przeciw królowi i uważa, że najdogodniejszy ustrój dla Anglii — to republika. Ze spokojem i fachową obojętnością słuchają tych przemówień policjanci, nie wzruszają ich najostrejsze zwroty. Taka jest moc „Magne chartae”!

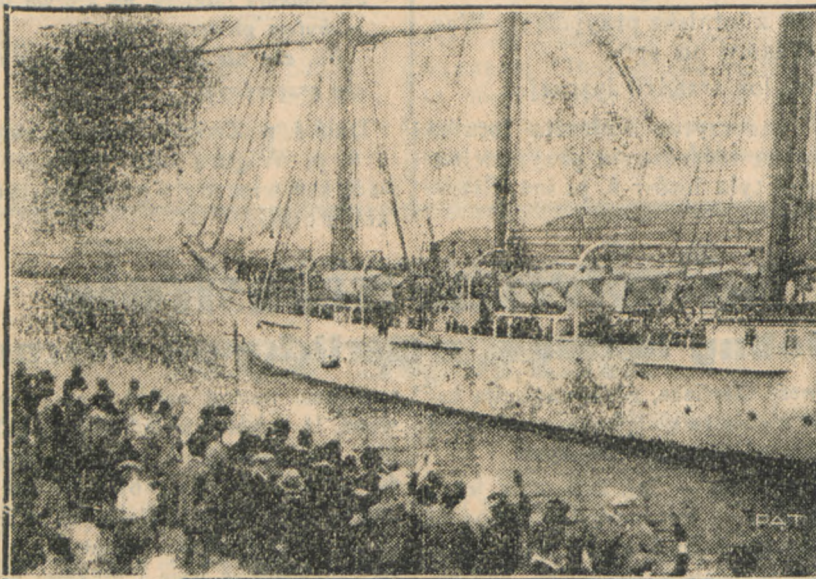
W niedzielne popołudnie, gdy tłumy odpoczywających spacerowiczów zapełniają Hyde Park, siadając na trawnikach — co jest dozwolone — i nielitościwie je zaśmiewając — co nie jest dozwolone nawet w wolnej Anglii — od strony Marmurowej Arki wyrastają składane trybuny. Przewija się wówczas przed cierpliwym słuchaczem cały korowód mówców na przeróżne tematy. Tuż obok entuzjastycznego się propagatora Armji Zbawienia, dyktującego ad hoc skomponowanym z publiczności chórem, — pod czerwonym sztandarem wygłasza rewolucyjne tyrady komunista. Pod biało-zielono-złotą flagą niepodległościowców

hinduskich zwolennik Ghandiego, pomstuje na angielskich najeźdźców, „tłumiących wszelki przejaw wolności 300-miljonowego narodu o starej kulturze”. Tłum Anglików w Hyde Parku z zupełnym spokojem i cierpliwą obojętnością wysłuchuje tych utyskiwań. Niemniej niewzruszenie przysłuchują się niedzielni spacerowicze wywodom murzyna z Tanganyki, który, waląc pięścią w trybunę i podskakując w oratorskim patosie, płynną angielszczyzną dowodzi, że „i my, murzyni, jesteśmy

chrześcijanami, i my mamy tegoż Boga, co i wy; i myśmy walczyli o wolność ludów (tu wskazuje na wstążeczkę w klapie marynarki), czemuż nie pozwalacie nam rządzić samodzielnie?”

Dysputy na tematy religijne, przemówienia szarlatanów i reklamiarzy, polityków i sekcjarzy, przedstawicieli kolonij i misjonarzy — wszystko znajduje swych słuchaczy. Hyde Park upodabnia się w niedzielne popołudnie do forum starożytnych Aten.

Żaglowiec szkolny



Nowy belgijski okręt szkolny trójmasztowiec „Mercator” wypłynął w swą pierwszą pięcioletnią podróż szkolną po morzach Północnym i Bałtyckim. Ilustracja nasza przedstawia żaglowiec opuszczający port w Antwerpii.

Hiszpańskie miasto soli

Pola solne Torreveja

Zgodnie z opinią geologów, hiszpańskie zupy solne, Torreveja, są jedne z najbogatszych na świecie. W 14-tym wieku, po zwycięskich walkach z Maurami, Korona Kastylska darowała zupy solne miastu Orihulla, jednak 300 lat później znów stały się one własnością domu królewskiego, następnie zaś własnością państwa.

Torreveja, po polsku Starawieża, produkuje rocznie przeszło 400.000 tonn soli, z której korzysta Norwegia, Holandia, Japonja oraz całe Chiny. Ta sól, jedno z największych bogactw naturalnych Hiszpanji, spoczywa na dnie rozległego jeziora słonego, o powierzchni 1.800 hektarów. Przy wydobywaniu soli z dna laguny pracuje w czasie suchej pory letniej przeszło

1.400 robotników, natomiast na wiosnę i pod jesień, w czasie pory deszczowej, za ledwie 600 ludzi pozostaje przy pracy.

Po szklistej toni laguny płyną czwórka mi liczne łodzie o płaskich, szerokich dnach, na które składają robotnicy sól, wydobytą z jeziora. Dostatecznie naładowana łódź podąża następnie kanałami do właściwej „fabryki”, gdzie długo trzeba sól obmywać, zanim będzie ona zdalna do jedzenia. Oczyszczone łomy solne układa się w stosy, potem miele w specjalnych młynach, a następnie wywozi okrętami w daleki świat.

Ta mało skomplikowana praca przedstawia wspaniały widok, i na brzegach laguny tysiące turystów zagranicznych i kra-

jowców spoglądają z podziwem na sunące po powierzchni jeziora łodzie, które w blasku słonecznym mieniają się wszystkimi kolorami tęczy jak najpiękniejsze klejnoty. Wzdłuż kanałów, wiodących do „fabryki”, rozciągają się rozległe pola soli, która po oczyszczeniu słońcem na słońcu i paruje. Blask kryształów, przyćmiony dymami pary, wywołuje, zwłaszcza w pogodną księżycową noc, wrażenie niesamowite. Jeden z klasycznych poetów hiszpańskich, mistyczny Calderon, wyraził przekonanie, iż, kto wdział przy księżycu pola solne Torreveja, temu łatwo będzie wyobrazić sobie, jak wyglądają dusze błogosławionych, przechadzające się po ogrodach nieba.

Pomysłowy generał

Czang Tsu Liang sprzedaje Pekin

W obecnych stosunkach w Chinach duże mówi niebawmy fakt, że w tych dniach na rozkaz miejscowego gubernatora marszałka Czang Tsu Lianga żołnierze jego poczuli systematycznie opróżniać z mebli, tkanin, porcelany i kosztowności pałace i wille magnaterji dawnej stolicy Chin i odwozić to wszystko samochodami ciężarowymi do portu. Żołnierze legitymowali się wszędzie rozkazem Czang Tsu Lianga, a kwatery gubernatora odmałwiała najspokojniej w świecie wszelkich wyjaśnień.

Jednocześnie wyszła na jaw inna jeszcze sprawa: oto wszystkie muzea dawnej stolicy zostały doszczętnie ogołoczone. Pod pozorem przewiezienia bezcennych zbiorów do Nankinu, nie „zagrożonego” japońską inwazją, — Czang Tsu Liang wywiózł zbiory i już w porcie sprzedał je „hurtownie” amerykańskim nabywcom. Kilkunastu z nich, przeważnie antykwaryjusz z Nowego Yorku i z San Francisco, przebywa w Pekinie od 6 tygodni. W kwatery głównodowodzącego odbywa się w ten sposób tajna licytacja.

Jest faktem stwierdzonym, że nie tylko zbiory muzealne należące do państwa przeniosły się w ten sposób na okręty zmierzające do Ameryki, ale, że i zarekwirowane w prywatnych domach przedmioty wartościowe zostały sprzedane. To też na południu Chin zapanowało tak silne oburzenie, że liczą się wszyscy z aresztowaniem Czang Tsu Lianga. Jest to o tyle utrudnione, że jest on faktycznie niezależnym od Nankinu.

Gubernator miał otrzymać za zbiory około 20 milionów dolarów, podczas gdy wartość zbiorów przynosi sto milionów.

Groch z grobu Tutankhamena

Nowy rekord: groch, który liczy przeszło 3000 lat, pochodzi bowiem z grobu króla Tutankhamena, wydaje obfite plony! Przywiózł go na północ Europy pewien duński profesor który brał udział w pracach przy wykopaliskach grobu „Króla Tut’a”. Kilka sadzonek tego prastarego grochu powędrowało do ogrodu szwedzkiej prowincji Smaaland, gdzie się doskonale udały. Dwa ziarna z tego zbioru otrzymał C. G. Svenson, emerytowany majster z Ronneby, miasteczka na południowym wybrzeżu Szwecji, i zasiał je w swoim ogródku. Z tego zaszewu uzyskał 202 sztuki, zasiał ponownie, na wiosnę tego roku, 65 sztuk, z których wszystkie zakwitły. Łodygi, od 4 do 6 stóp wysokości, mają pełno czerwonych i białych kwiatów. Mieszkańcy małego miasteczka z zaciekawieniem śledzą rozwój „królewskiego” grochu.

Długi Kreugera

Opublikowany dziś bilans masy spadkowej Kreugera wykazuje, że pozostałe po nim długi wynoszą ponad miliard koron. Aktywa przedsiębiorstwa wynoszą 98.412.834 korony, podczas gdy długi wynoszą 1.170.606.855 koron.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

Dziwny Manekin

44) Przekład autorzowany z francuskiego

Przedruk wzbroniony

Znosił więc zło cierpliwie, nie tracąc nadziei, że wybijie godzina odwetu. Stokrotka, jakby odgadując bezsilność gościa, naszczekawszy się, ośkazywała nieznośną wesołość, poszczekiwała mu pod nogami, odgryzała spodnie i tysiącami sposobami dawała poznać swa niepohamowaną nienawiść. Gdy zaś Malaise, chcąc ją uspokoić, nazwał ją „miłym, ładnym pieskiem”, dostawała niemal konwulsji.

Ten wypadek miał miejsce w niedzielę po południu, gdy inspektor wyszedł z kuchni, gdzie stara Irma, skruszona, albo zrozpaczona, że jej się nie udało — zapłakiwała się z twarzą ukrytą w dłoniach, oparta o stół łokciami.

Zebrawszy wszystkich, Malaise zaapelował do ich wyrozumiałości. Wy tłumaczył, ile stara służąca naciępiła się od czasu uwiezienia syna. — Pragnął, aby zrozumieli i wybaczyli jej czyn. Na zakończenie otrzymał obietnicę, że nikt nie powie tego panu domu i że Irma pozostanie w służbie u Lecopte’ów. Armand był oburzony, twierdził, że trzeba ją odprawić.

W tym momencie Malaise chcąc odprężyć atmosferę i odciągnąć uwagę w innym kierunku, popatrzył na spoczywającą w ramionach Ireny Stokrotkę, która rzuciła mu wściekle spojrzeń, i nazwał ją „miłym pieskiem”...

O mały włos piesek nie zakończył życia po tej zniewadze. Laura i Zofja Charon wyniosły ją z pianą na pyszczku z werandy. Irena zaś i Emil pobiegli na górę.

Armand i Malaise pozostali sami. — No i cóż? — zapytał młody Le copte.

A ponieważ inspektor milczał, do rzucił z ironją:

— Zabrakło im chyba gościnności! Jest mi niezmiernie przykro... Co pan pomyśli o mojej rodzinie?

Malaise potrząsnął głową.

— Ten dom robi na mnie wrażenie czegoś monstrualnie ponurego. — Należałoby go zburzyć. Czy mam być szczery? Kuzynka i siostra pana zamierają tu, naturalnie w przenośnym znaczeniu...

— Ma pan rację — powiedział Armand. — Przeszłość toczy je jak rak. Ale co robić?

— Ta tajemnica dławi je — mówił inspektor. — Dopóki nie będą w porządku ze swym sumieniem...

Młody człowiek przerwał mu: — Niech pan nie myśli o nich nic złego. Oddawna przestał dbać o własne dobro... Tożco nie mogą się zdecydować na obciążenie pamięci Leona. Dlatego milczą.

— Tak, tak — rzekł Malaise.

Podszedł do schodów. — Przypuszczam, że i pan nie powziął żadnej decyzji w tym względzie.

Armand rozłożył z zakłopotaniem ręce.

— Właściwie...

— Ich tajemnice nie są pana własnością. Rozumiem. Czy brat pana popchnął jakiś brzdęk czy nie?

— I to niejedyn — odpowiedział ponuro Armand.

— Ale nie takiego, za co musiałby odpowiadać sądownie?

— Nie...

— Dziękuję panu — rzekł Malaise. — Zaczynam sobie wytwarzać do syć dokładny jego obraz... Pójdę na górę. Nie, niech pan za mną nie idzie... Chce sam obejrzeć miejsce, gdzie umarł ten, który jako dziecko był dla was całym światem...

Inspektor zaczął iść po schodach. Na pierwszym i na drugim piętrze przystanął, nasłuchując. Zatrzymał się na dobre na trzecim piętrze, przed wejściem na strych.

Przed temi drzwiami, będąc dziećmi, bawili się Armand, Irena, Leon, Emil i Laura. Toczyły się tu krwawe walki między plemionami Indian Komanców a plemionami Kojotów. Otworzyć drzwi to dostać się na Dzikie Zachód. A ileż to razy przebiegały te wąskie schody oszalałe mustangi.

Malaise nastawił ucha...

Dźwięk głosu stawał się wyraźniejszy. Nagle otworzyły się drzwi na drugim piętrze i ktoś rzucił te słowa:

— Walczyłem, Ireno... Dłużej nie mogę. Jestem skończonym człowiekiem. Poco żyć dłużej?

A więc inspektor nie pomylił się...

Kiedy wszedł przed godziną na werandę, zdawało mu się, że zauważył zażenowanie między Ireną Lecopte, a Emilem Charon. Uderzył go pośpiech, z jakim ten ostatni wstał i wyszedł za Ireną do jej ojca. I dla czego Laura, proponując pokazanie jakiegoś haftu Zofji, starała się ją zatrzymać. Dlaczego, jeżeli nie dla ułatwienia kuzynce rozmowy ze swym bratem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rewizjoniści sami siebie kompromitują

Broszura włoska za pieniądze niemieckie

Niedawno ukazała się w Italji broszura W. C. Ludwika Steina p. t. „La Verità sui problemi della Germania Orientale” (Prawda o zagadnieniach wschodnio-niemieckich), nakładem „Nuova Europa” w Rzymie. Autor jest od wielu lat stałym korespondentem berlińskiej „Deutsche Tageszeitung”, i członkiem Związku prasy zagranicznej we Włoszech.

Na wstępie autor powołuje się otwarcie na źródła propagandowe niemieckie i polemizuje nie mniej otwarcie z tezami polskimi w sprawach gdańskich, które znalazły gościnę na łamach rzymskiej „Tribuny”.

BREDNIA I FALSZE.

Rozdział I opiera się w całości na pa-szkwili p. t. „Quo vadis Polonia? Choses vues en Europe orientale” (wyd. M. Riviere, Paris 1929) pióra ciemnej osobistości bar. W. K. Korostowca, eksdyplomaty rosyjskiego, który po wojnie bawił przez czas krótki w Warszawie z ramienia kół emigracyjnych rosyjskich i wydalony został z Polski za intrzygi polityczne. Na tej podstawie i na innych analogicznych równie mało poważnych ocenione zostały przez autora w najgorszym świetle pod anegdotycznym kątem widzenia stosunki wewnętrzne w Polsce, których związek z figurującymi w tytule broszury zagadnieniami wschodnio - niemieckimi przedstawia się co najmniej zagadkowo.

Rozdział II o treści pseudohistorycznej zawiera, poza opartymi na wyraźnej ignorancji czy złej woli wywodami, tak rozbrajającą naiwne i śmieszne spostrzeżenia o narzuceniu Polsce przez Watykan kultury łacińskiego wbrew językowemu i prawostawnym właściwościom słowiańskiej duszy Polaków, że najmniej uprzedzony czytelnik ocenić musi całą tendencyjność argumentacji autora, prowadzącego do otwartej konkluzji na temat wielkiej misji dziejowej niemieckiego „Kulturtraegera” na wschodzie Europy.

SENSACYJNE WYWODY O POMORZU.

Te same cechy zawierają rozdziały III i IV poświęcone odpowiednio ujętej historii Zakonu Krzyżackiego i zmierzające do wykazania w zakończeniu, że biedne Prusy zostały wprost zmuszone (!) przez Rosję do udziału w rozbiorach Polski w interesie własnego, zagrożonego bezpieczeństwa.

Rozdział V, traktujący o przecięciu Niemiec Pomorzem — obfituje w fałsze w rodzaju zestawienia dwóch mapek, z których jedna przedstawia ma Pomorze z przed 1920 roku poprzecinane licznymi linjami

komunikacji lądowej i wodnej, a druga Pomorze w granicach Państwa Polskiego, pozabawione niemal całkowicie tych linii, tak jak gdyby Polska zniszczyła tory kolejowe i zasypana kanały. Przykładem ignorancji czy raczej czelności autora jest wreszcie jego wywód na stronie 58, że „posiadanie Pomorza zachęca Polskę do nadawania towarom nienaturalnego kierunku, zmuszając ruch towarowy do rezygnowania z naturalnych dróg handlowych, które zmierzają z południowego wschodu ku północnemu zachodowi zgodnie z biegiem rzek i z kierunkiem paleontologicznym (sic!) dolin wodnych, usławnionych od dawna dzięki kanałom”.

MAJOWE PLOTKI O ZAMACHU NA GDAŃSK.

Rozdział VI omawia zakusy polskie na Prusy Wschodnie cytując m. in. na serio majowe plotki „Daily Herald” i „Daily Express” o zamachu na Gdańsk, przygotowywanym przez Polskę i ilustrując wywody mapką rozmieszczenia Reichswehry w Prusach Wschodnich i wojska polskiego w

całej Polsce środkowej. Miarą wartości i powagi argumentów autora jest jego twierdzenie na stronie 65, że polskie organizacje Legionistów, Sokoła i t. d. są obficie zaopatrzone z arsenałów państwowych w tanki, ciężkie karabiny maszynowe, w miotacze mìn i ognia oraz w armaty. O organizacjach hitlerowskich autor całkowicie milczy.

Rozdział VII i ostatni poświęcony jest polskiej polityce portowej w Gdyni w celu uchylecia mocno niepokojących jak widać autora argumentów propagandy polskiej, przenikających do świadomości czytelnika włoskiego.

W całości broszura W. C. Ludwika Steina robi już na pierwszy rzut oka wrażenie niesłychanie tendencyjne i niepoważne. Mimo, że rozrzucza ją propaganda niemiecka na wszystkie strony, to jednak wątpić należy, czy dzięki swym jaskrawym „zaletom” mówienia nieprawdy i fałszowania faktów, wzbudzi ona większe zainteresowanie. Takie publikacje, pisane na użytek propagandy niemieckiej na gruncie włoskim zupełnie zaszkodzić nam nie mogą.

„Powódź, ulewa i wodospad”

Kiedy w czerwcu roku 1930 nadchodził termin nietytułowy, co osławionego kongresu t. zw. „Centrolewu” — partyjna prasa już zgóry, na jakiś czas przedtem szeroko a szumnie opowiadała o „niezliczonych masach”, które na zjazd ten przybyć mają ze wszystkich stron Polski. W miarę zbliżania się dnia kongresu, ufała i pewna siebie imaginacja przywódców partyjnych potrafiła już nawet ściśle „obliczyć”, że przybędzie napewno „co najmniej” 45 jeśli nie 50 tysięcy ludzi, ażeby zademonstrować swe „umiotowanie praworządności”... przeciw zniemawionemu rządowi Piłsudskiego. Jeszcze w sam przeddzień kongresu jeden z jego organizatorów, ówczesny poseł ze Str. Chłopskiego, zapytany ironicznie przez dziennikarzy, czy na kongresie zbierze się bodaj kilka tysięcy uczestników, krzyknął z oburzeniem: „Coo?! Samych kosynierów z kosami przyjeżdża ponad 5.000!”

Przyjechało istotnie pięć tysięcy. Ale w tem sęk, że nie „kosynierów z kosami”, tylko, w s y s t e m i e d o k u p y r a z e m u c z e s t n i k ó w k o n g r e s u... Szumnie, buńczucznie a „groźnie” zapowiadane 50 tysięczne „masy” stopniały do... jednej dziesiątej części. Przyjechała gromada rozrzeszczonych demagogów z partykularza, gotowych w imię niezaspokojonej ambicji osobistej lub partyjnej pójść na każdą, — choćby najbardziej wywrotową i antypaństwową akcję, — a pozatem kupka zgonionych, wystraszonych i ogłupiałych chłopków i robotarzy. Przygodna gawiedź uliczna uzupełniała resztę. Nad ową zaś „siłą” rozdzierały się na Kleparckim Rynku pochryple gardła pp. przywódców, głoszące w imię „wzniosłego celu” — walkę z własnym państwem bez oglądania się na środki i sposoby.

Cała ta „kosynierska” strona historii kongresu Centrolewu przypomina się teraz na tle pomorskiego zjazdu Obozu Wielkiej Polski, który w analogicznej, choć jeszcze zmniejszonej postaci odbył się w ub. niedzielę w Toruniu. Gdyby ktoś w przeddzień tej imprezy zapytał pp. przywódców „narodowych”, jaką siłę liczbą uczestników wykaże zapowiadany zjazd, z oburzenia nie odpowiedziliby zapewne ucale. Gestem pełnym dumy i pewnością siebie wskazywaliby tylko na własne komunikaty w „narodowej” prasie, gdzie już zgóry na parę dni przedtem „siła” ta została „ściśle przewidziana i obliczona” przez urządzenie na obu toruńskich dworcach specjalnych biur zjazdowych, stacyj informacyjnych, służby łącznikowej itp., — nie mówiąc już o kategorijskim, również „pełnym siły” tonie, w jakim kierownictwo OWP zredagowało do podległych mu placówek swe „rozkazy” stawiennictwa.

Weźmy jednak ołówek do ręki. Cyfry są zawsze wymowniejsze od wszelkich „gestów”, „komunikatów” czy — pożałuj Boże — „rozkazów” partyjnych.

Obóz Wielkiej Polski na Pomorzu liczy okrago 5000 (wyraźnie i dosłownie: p i e ć t y s i ą c y) członków. Mniejsza już o to, że w zestawieniu z temi samochwałczami a wrzaskliwymi deklamacjami o „potężnym rozwoju” OWP, jakie się codzień wyczytuje w „narodowej” prasie, jest to cyfra śmiesznie, humbugowo-mała. Ale ważniejszy jest fakt, że cały ten szumnie reklamowany, tak surowo nakazywany i tak gorliwie przygotowany „masowy” zjazd OWP

z całego Pomorza dał w rezultacie... 500 (dosłownie i wyraźnie: p i e ć i u s e t) uczestników. A zatem: 10 (dziesięć) procent ogólnej liczby członków podobno „potężnego” i podobno „rosnącego jak lawina” ruchu. Całkiem, tak jak to było w Krakowie.

Ale analogje z krakowskim kongresem są bliższe, wyraźniejsze, niż sama tylko „generalna kłapa” cyfrowego fiaska. I tam i tu „przemysłowość” partyjna pozwoliła sobie na obłudę wysunięcia podniosłych haseł, mających maskować istotny cel zjazdu. W Krakowie nazywało się to „obroną prawa i demokracji”, — a w Toruniu... „obroną praw Pomorza przed zakusami niemieckimi”. Ale i tam i tu parawan wzniesłego, a zuchwale nadużytego hasła był tylko p r o w a k a c y j n ą i n t ą, mającą pp. przywódcom dać możność „odegrania się” tj. podparcia upadającego do cna ducha w tonięjących na gwałt szeregach zwolenników.

Konsternacja, popłoch, przynębnienie, jakie spadły na barki pp. przywódców „narodowych” po zasłużonym i sprawiedliwym wyroku gdyńskim, wydały im się rzeczą do „odrobienia” za pomocą urządzenia... sztucznego zjazdu „antyniemieckiego”. Rychło w czas. Najpierw przez długie miesiące wrzeszczeli, że front antyniemiecki na Pomorzu to tylko „sztuczka sanacyjna”, — dzień po dniu szkalowali Strzelca i inne organizacje przysposobienia wojskowego, — potem rozbijali i zakłócali manifestacje przeciwniemieckie, bojkotowali „Święto Morza” itd. A później na jeden raz: — zjazd „antyniemiecki” OWP...

Nie można się więc dziwić, że zjazd dał w rezultacie generalne fiasko liczbowe. Na zatuszowanie tego faktu nie pomogą teraz humorystyczne opowiadki prasowe o „ulewie kwiatów”, którą ludność toruńska rzekomo miała obrzucać skonfundowanych biedaków w piaskowych mundurkach, potulnie a trwoźnie defilujących czwórceczkami, jak stadko szkolnych sztabaków. Nie pomogą błazeństwa naiwnych historyjek o jakimś „entuzjazmie” publiczności, który reprezentować miało paru najętych wrzaskunów i klakierów, uganiających z miejsca na miejsce wzdłuż chodnika, równoległe z „maszerującym” pochodkiem. Natomiast ten serdeczny, niepomahomowany śmiech politywania, który reprezentować miało „dancer macabre” towarzyszył, był i jest jedyną rzetelną miarą „nastroju” publiczności względem maszerujących zjazdowiczów z OWP.

Zarł jednak na bok. Sedno zjazdu członków OWP z Pomorza leży nie w tem, i l u i c h z j e c h a ł o, l e c z w t e m, k t o z j e c h a ł. A zatem m. in. zjechali zapewne bohaterowie z placówki OWP z Wątlia (pow. Świecie), gdzie na 50-u członków — 14-tu (czternastu) ma na sobie wyroki sądowe za kryminalne przestępstwa, jak kradzież, paserstwo, kłusownictwo, opór władzy itp. Zjechali zapewne również bohaterowie z placówki w mieście Nowe, gdzie czterech takich członków ma wyroki za przemytnictwo, opilstwo, paserstwo, opór władzy itd. I zapewne także z placówki w Serocku, która pochłubić się może członkami karaniemi sądowo za paserstwo, oszustwa, meldunkowe i inne tym podobne, chwalebne wyczyny. I zapewne z placówki w Osiu, słynnej na odmianę z członków, karanych sądowo za opór władzy, znieważanie funkcjonarju-

Ks. Walji przybędzie do Niemiec

Książe Walji zapowiedział swą obecność na ślubie ks. Gustawa Adolfa w Korburgu. Książe Walji będzie pierwszym członkiem angielskiej rodziny królewskiej, który od czasu wojny przybędzie na ziemię niemiecką.

Ojciec św. o Niemczech

Dziennik niemiecki, wychodzący w Stuttgardzie, „Deutsches Volksblatt” pisze o audjencji Papieża wyraził się w następujących słowach o sytuacji wewnętrznej Niemiec.

„W Niemczech panuje obecnie okres niezmiernie przypominający 1919 rok. Aby zapobiec katastrofie, musi być wyteżony cały zasób sił duchowych mężów stanu i polityków niemieckich. Nipeodobna patrzeć na to wszystko co się teraz dzieje w Niemczech bez mocnej ufności w opiekę Bożą. Przyczyna trudności w pobraniu jakiejś decyzji w Niemczech, leży głównie w tem, że naród nie może sobie uświadomić, gdzie tkwi „najmniejsze zło”...

W dalszym ciągu wyraził Papież swoją głęboką troskę nad tym smutnym objawem, że naród niemiecki zamiast rozpocząć konsekwentną współpracę, wciąż szuka nowych dróg w formie walki i siły. Najbardziej niepokojącym objawem są wyniki ostatnich wyborów, które wykazały w całej pełni beznadziejność położenia w Niemczech.

„Osthilfe” działa...

Prasa północnych Niemiec podaje, że w budżecie Rzeszy na rok 1932 sumy preliminowane na przeprowadzenie „Osthilfe” we wschodnich powiatach Pomeranii w ogólnej wysokości 590.000 mk zostały obecnie uruchomione. W ramach stojących do dyspozycji kwot zostaną przeprowadzone w powiatach Lauenburg, Bütow, Rummelsburg i Stolp inwestycje; głównie chodzić będzie o budowę nowych szos. Jednym z celów tych inwestycji jest niewątpliwie otoczenie granicy wschodniej siecią dróg strategicznych.

Afera szpiegowska przed sądem

Przed sądem okręgowym w Gdyni odbędzie się w najbliższą sobotę, dn. 17 b. m. rozprawa karna przeciwko dwóm szpiegom, przyłapanym w maju r. b. w Wejherowie przypadkowo na dokonywaniu zdjęć fotograficznych koszar i placu ćwiczeń Baonu Morskiego: niejakiego Wilhelma Weina rzekomego komiwojażera i żony wachmistrza policji kryminalnej Hermanowej z Koenigsbergu.

Parę szpiegowską, uciekającą automobilem w stronę granicy, pochwylił podczas pogoni motocyklem oficer inspekcji B. M. z pomocą jednego z obywateli m. Wejherowa.

Szpiegdy znajdują się od tego czasu w więzieniu śledczym.

Ostatnie dni „Biennale”

W październiku zamknięta zostanie wystawa w Wenecji p. n. „Biennale”, w której Polska po raz pierwszy bierze udział we własnym pawilonie.

Z eksponatów działu polskiego sprzedane zostały 3 obrazy. Obraz olejny prof. Pruszkowskiego „Domek z kart” zakupił król włoski. Obraz ten zostanie prawdopodobnie ofiarowany galerji sztuki wspólczesnej w Rzymie.

Dział polski obudził ogólne zaciekawienie we włoskich sferach artystycznych. Publikacje o zagadnieniach sztuki polskiej, rozłożone na stole pawilonu polskiego, cieszą się wielkim zainteresowaniem zwiedzających wystawę.

Od złota... do wachlarzy

Dzienniki paryskie zaczynają znowu pisać o Dunikowskim. Jak wiadomo, siedzi on wciąż w więzieniu śledczym dzięki temu, że bądź on sam, bądź jego oskarżyciele opóźniali nowymi wnioskami koniec dochodzeń.

W chwili obecnej Dunikowski domaga się znowu wszczęcia przerwanej rozprawy sądowej, która ma dowieść czy był on rzeczywiście wynalazcą udoskonalonego systemu wydobycia złota, czy poprostu szalbierzem. Narazie ma w celi wesoło paryskiego więzienia wszystkie książki naukowe jakie tylko żąda. Sędzia śledczy odmówił mu jedynie wstępu do jego dawnego laboratorium. Jednocześnie dla zabicia czasu Dunikowski pracuje ręcznie zajmując się fabrykacją... wachlarzy.

Wznowienia procesu należy się spodziewać najwcześniej za parę tygodni.

szów bezpieczeństwa i fałszerstwa dokumentów. Kto wie? Może zjechali i ci bohaterowie, co znieważali godło państwowe w Grudziądzu, a może nawet i ten, co w Chojnicach manifestował przyjaźń dla hitlerowców. I również zapewne ci, co napadli na katolickiego księdza Rapiera w Opaleniu, — i ci, co w Radowiskach Wielkich w dzień Bożego Ciała br. napadli w kościele na członków Stow. Młodzieży Polskiej. A już całkiem napewno zjechali ci, co 10 lipca br. uczestniczyli w krawczych zajściach na święcie Sokoła w Gdyni Brakowało z nich tylko „męczenników”: Ciesielskiego, Piepera i Sobczaka, bo ci siedzą w kryminale za swój gdyński wyczyn. A pozatem zapewne brakowało również kierownika i sekretarza placówki OWP w Jastrzębiu (pow. brodnicki), gdyż obaj akurat na trzy dni przed zjazdem otrzymali też palmę kryminalnego „męczeństwa” za czynną napaść na funkcjonarjusza urzędowego, wykonującego czynności służbowe.

To jest ta młodzież „narodowa” z pod znaku OWP, która zjechałszy się do Torunia w liczbie 500, „naprzód idzie w skier powodzi”... Oni to mają „bronić godności narodowej”. — oni to chcą wyrokować w rezolucjach zjazdowych o tem, że „rzeczywistość” dzisiejsza na Pomorzu daleko odbiega od tego, co jest warunkiem walki z Niemcami...

A w rezultacie „powódź skier”... wywrotowych. „Ulewa kwiatów”... kryminalnych. — I wreszcie: „siła lecącego wodospadu”, gdzie u góry istotnie kłębi się mętna woda demagogicznego frazesu i zakłamanych nadużytych haseł, a dołem bryzgają brudne odpryski piany i szumowin.

Oto jest: „O. W. P.” — „Obraz Wszelkiej Plajty” moralnej.

Dole i niedole polskiego kominiarza

Obrona przeciwpożarowa — to problem, obchodzący całe społeczeństwo. Setki ludzi traci w ogniu swój cały dobytek, a olbrzymi procent pożarów — to ogień kominowy. Nagromadzenie się sadzy, zużycie części kominu czy muru — oto bezpośrednie przyczyny klęski, na które we właściwym czasie zwrócić możemy uwagę tylko fachowe oko kominiarza.

Kominiarstwo więc nie jest tylko naogół pracą „czarnego człowieka”, która ma polegać jedynie na wymieceniu sadzy. Kominiarz jest przede wszystkim fachowym znawcą potrzeb domów, potrzeb związanych z codziennym życiem budowli zamieszkałych. Kominiarz, to „lekarz”, który musi dbać o zdrowie domu i — jego mieszkańców. Przecież większa część pożarów nie wynika tylko z samego zapalenia się sadzy — nie, wynikają one najczęściej z powodu stanu budynku, gdzie pierwsza lepsza obsunięta cegła doprowadzi do ognia.

Dlatego też wszędzie, gdzie istnieją większe skupienia ludzi, istnieją kominiarze, istnieje zawód kominiarski, który z tytułu swoich obowiązków i zadań natury społecznej był zawsze i wszędzie — i takim być powinien — specjalnymi względami władz i społeczeństwa.

Na ziemiach bowiem Polski Zjednoczonej przez zgórą 15 lat obowiązywały różne ustawy i przepisy prawne, regulujące w każdym zabiorze inaczej stosunki w zawodzie kominiarskim. Wszędzie, z wyjątkiem b. Kongresówki, zawód kominiarski miał duże prerogatywy zarówno w stosunku do władz państwowych i do samego społeczeństwa.

W Małopolsce, w Poznaniu czy na Pomorzu mistrz kominiarski — to dobrze wykształcony fachowiec, wysoko noszący sztandar swojego zawodu i mający wysokie poczucie odpowiedzialności za sprawne i sumienne wykonywanie powierzonych sobie obowiązków. Na tych ziemiach zarówno społeczeństwo, jak i władze doceniały znaczenie kominiarza, strażnika bezpieczeństwa i mienia obywateli.

Zgola inaczej przedstawiała się sytuacja na ziemiach b. zabioru rosyjskiego.

Tutaj zaborca nie mógł darować kominiarzom polskim ich czynnego udziału w każdym powstaniu, to też od roku 1834 datuje się specjalne usiłowania władz rosyjskich do zgnięcia zawodu kominiarskiego i poddanie kominiarzy przepisom ściśle policyjnym, niedopuszczającym jakiegokolwiek prób czy to w kierunku samodzielnego zorganizowania się, szkolenia, czy posiadania specjalnych uprawnień.

Rezultatem takiego stanowiska rządu rosyjskiego był upadek zawodu kominiarskiego w b. Kongresówce i na kresach wschodnich, a już najgorzej ta sprawa miała się w stolicy, gdzie kominiarze byli szeregowani w kadry straży ogniowej.

Nie przeto dziwnego, że z chwilą powstania Państwa Polskiego w zawodzie kominiarskim powstał chaos i dopiero ustawa z dnia 7 czerwca 1927 r. stworzyła nowe warunki istnienia dla zawodu kominiarskiego. Kominiarstwo otrzymało stanowisko uprzywilejowane i do dokonywania czynności kominiarskich zostało przywiązane prawo koncesji.

Ustawa ta jest jednak dopiero początkiem całej akcji rządowej, mającej na celu rozwią-

zanie całokształtu tych zagadnień w duchu współczesnych wymagań zarówno samego życia, jak i ustawodawstwa.

Podkreślić należy, że rząd nasz poszedł w tym kierunku jaki wskazywały mu tendencje władz państwowych Polski przedrozbiorowej. Bo trzeba wiedzieć, że za czasów Polski Przedrozbiorowej przepisy porządku publicznego w dziedzinie czyszczenia kominów i sprawowania opieki nad budynkami były bardzo szczegółowe i uwzględniały drobiazgowo wszystkie zagadnienia, związane z wykonaniem zawodu kominiarskiego.

W myśl nowej Ustawy Przemysłowej, kominiarstwo zostało potraktowane jako przemysł, gdyż rząd polski wyszedł z założenia, że kominiarz — to nie rzemieślnik a praca jego — to nie rękodzieło.

W myśl zaś przepisów wykonawczych do ustawy, całe państwo powinno być podzielone na poszczególne okręgi, czyli rejony, a w każ-

dym rejonie opiekę nad kominami sprawować powinien zawodowy mistrz, którego kwalifikacje nie powinny być kwestjonowane.

Czy jednak obecnie jest już tak, jak to wypływa z woli prawodawcy?

Otóż tu powiedzieć sobie musimy, że daleko nam jeszcze do tego stanu, w jakim chcemy widzieć zawód kominiarski w Polsce polski prawodawca.

Przedewszystkiem odczuwa się dotkliwy brak rozporządzenia odnośnie zaprowadzenia przymusu czyszczenia kominów i palenisk na całym obszarze Państwa Polskiego. W praktyce bowiem dzieje się obecnie tak, iż poszczególni właściciele domów, szczególnie jeżeli chodzi o wieś i małe miasteczka, t. j. w poważnej części włościanie sami czyszczą kminy swoich zagrod. Rezultatem zaś tak pojętego obowiązku strzeżenia bezpieczeństwa pożarowego jest niewygasająca nigdy klęska pożarowa.

200 milionów zł. idzie rocznie z dymem

Przyjdźcie z pomocą Strażom

Kto w chwili, gdy płonie Twoje mienie — niesie Ci ratunek? kto jest stróżem Twego dorobku wieloletniego? kto naraża życie ofiarne w obronie bliźnich? kto podczas wojny będzie Cię bronił przed atakami gazowymi? kto jest w społeczeństwie krzewicielem poświęcenia się bezinteresownej służbie obywatelskiej na użytek ogółu? — Strażak-ochotnik!

Śpieszcie więc spłacić dług moralny swym obrońcom i w ciągu bieżącego „Tygodnia Strażniczego” do dnia 18 września składajcie ofiary na potrzeby Straży Pożarnych. Potrzeb tych dużo: uzupełnienie narzędzi strażackich, zaopatrzenie się w sprzęt przeciwgazowy, prowadzenie kursów strażackich i obrony przeciwgazowej zaopatrzenia wodnego itd.

Przez złożenie ofiar na potrzeby pożarnictwa, przyczynienia się do ratowania dorobku narodowego od niszczenia przez żywioł pożaru, a straty te są ogromne, rocznie idzie z dymem około 200.000.000 zł.

Przy ratowaniu tego mienia narodowego gnie corocznie kilku ofiarnych strażaków, a kilkudziesięciu zostaje inwalidami

i poszkodowanymi na zdrowiu. Ofiarność i poświęcenie się członków czynnych straży pożarnych jest dla ogółu nadzwyczajne. Społeczeństwo musi choć w części odplacić się pożarnictwu i dać środki na zaopatrzenia straży w broń do walki z żywiołem pożaru, gdyż straż pożarna w walce z pożarem bez narzędzi — to tak jak żołnierz na froncie bez uzbrojenia.

Dla uzyskania środków materialnych na potrzeby swoje pożarnictwo pomorskie przez swój Związek Wojewódzki pod protektoratem najwyższych dostojników na Pomorzu urządził „Tydzień strażacki” od 11 do 18 września 1932 r. W czasie „Tygodnia” odbywają się na terenie całego Pomorza zbiórki, na listy składowe, kwesty uliczne, sprzedaż nalepek na okna, imprezy dochodowe i zabawy.

Niechaj wszyscy bez wyjątku choć drobnym datkiem spłacą swój dług moralny dla obrońców ofiarnych dorobku narodowego, a apel — do społeczeństwa „Przyjdźcie z pomocą!” nie powinien pozostać bez poważniejszych rezultatów.

Z prac uczniów Pom. Szkoły Sztuk Pięknych w Gdyni

Bawiąca już od szeregu tygodni w Gdyni Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych pod kierownictwem prof. Wacława Szczeblewskiego zapisała się wśród gdyńskiego społeczeństwa chlubnie w pamięci dzięki swym pracom.

Ostatnio uczniowie Pom. Szkoły Sztuk Pięknych wykonali według projektu prof. Szczeblewskiego piękną polichromję w szkole powszechnej w Gdyni przy ul. 10-go Lutego. Polichromja ta wykonana w stylu regionalnym kaszubskim pokrywa dotychczasową bezwartościową pod względem artystycznym dekorację szkoły przyczyniła się do reprezentacyjnego wyglądu szkoły świadczącym o wysokim poziomie artystycznym na Kaszubach, tak doskonale odczuty przez prof. Szczeblewskiego.

Każda z sal szkolnych, czy też koryta-

rze pomalowane zostały w stylu kaszubskim, tak bardzo odrębnym od innych stylów regionalnych i tak miłym i przyciągającym oko widza.

Gdyni przybył dzięki prof. Szczeblewskiemu i uczniom jego Szkoły, cenny nabytek kultury regionalnej a zarazem pierwsza polichromja kaszubska na tej krainkowej polaci Państwa. Nie małą zasługę ma w tem Komisarjat Rządu, a w szczególności p. radca Bartoszewski oraz kierownik szkoły powszechnej p. Kamrowski. Prof. Szczeblewskiemu, jako artyście i kierownikowi szkoły oraz uczniom Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych należą się za to słowa szczerzego uznania.

Polichromja ta niezawodnie ścigać będzie szerokie rzesze ciekawych, którzy podziwiać będą piękno kaszubskiej sztuki ludowej.

Międzynarodowy wskaźnik giełdowy

Ożywienie w transakcjach giełdowych

Międzynarodowy wskaźnik akcji i papierów procentowych, obliczony na podstawie wskaźników 10 wielkich giełd pieniężnych — podniósł się na dzień 3 września rb. w porównaniu z końcem maja br. o ca 40 procent, a w porównaniu z ostatnim tygodniem sierpnia o 6 proc. W okresie od 27 sierpnia do 3-go września wzrosły najbardziej notowania w Berlinie, w Pradze i w Amsterdamie.

Poniżej podajemy wskaźniki na poszczególne giełdy, oraz wskaźnik międzynarodowy, biorąc za podstawę rok 1927 — 100 (pierwsza cyfra z początku 1929, druga z 6 sierpnia, trzecia z 27 sierpnia, czwarta z 3 września 1932 r.): Berlin 113.6 — 21.1 — 23.8 — 26.4, Londyn 102.6 — 42.3 — 48.5 — 48.5, Paryż 156.8 — 60 — 63.6 — 67.3 Bruksela

133.8—27.3 — 31.1 — 32.5, Amsterdam 104.5 — 29.1 — 30.7 — 33.1, Stockholm 109.5 — 10.5 — 12.1 — 12.8, Zurich 101 — 39.3 — 42.2 — 42.3, Wiedeń 91.4 — 33.5 — 34.8 — 35.5, Praga 108.3 — 51.3 — 52.6 — 58.6, Nowy York 137.3 — 42.6 — 47.5 — 50.5.

Przeciętna wskaźnika z wszystkich wymienionych wyżej 10 giełd wynosiła na początku 1929 r. 115.9, gdy na 6 sierpnia 35.7, 27 sierpnia 38.7, a 3 września 1932 r. 41.

Jak widzimy, wartość akcji, notowanych na 10 największych giełdach świata, w sierpniu i początkach września znacznie wzrosła, pozostaje jednak daleko w tyle za okresem największego rozwoju notowań, tj. początkiem roku 1929.

Rzemieślnicza armja pracy

280 tysięcy rzemieślników w Polsce

W Polsce jest ogółem 280.000 rzemieślników, którzy dzielą się na 7 wielkich grup zawodowych: budowlaną, drzewną, włókienniczą, metalową, spożywczą, skórzaną i usług osobistych. Najliczniejsza jest grupa skórzaną; obejmuje ona 58.400 szewców, 4.775 rymarzy, 1.271 introligatorów, i 215 rękawiczników. Drugie miejsce zajmuje branża włókiennicza; krawcy, czapnicy, tapicetery i kuźnierze. Krawców mamy w Polsce 43.478, czapników 4.889, tapicetów 389, kuźnierzy 2.624.

Trzecią z kolei branżą rzemieślniczą jest grupa spożywcza, w której skład wchodzi 22.357 rzeźników, 15.825 piekarzy, 6.445 wędliniarzy, 2.288 cukierników. Rzemieślników-metalowców jest w Polsce zgórą 43.000, a mianowicie: kowali 24.149, ślusarzy 8.454, zegarmistrzów 5.464, blacharzy 4.348.

Rzemieślników, pracujących w branży drzewnej, mamy blisko 40.000. Są to: stolarze 31.158, cieśle 5.513, bednarze 1.897, i koszykarze 621. Branża budowlana obejmuje: 11.167 malarzy, 5.678 malarzy, 1.855 szklarzy, 1.608 zdunów i 464 rzeźbiarzy.

Najmniej liczna jest branża usług osobistych, która skupia 11.000 osób. Są to: fryzjerzy (9.228), fotografisci (1.688).

Podgórze

— Tydzień Straży Pożarnej. W ub. sobotę o godz. 20 odbyło się w lokalu p. W. Skrzypnika zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej pod przewodnictwem p. burmistrza Stamirowskiego. Protokół prowadził sekretarz p. Klemański. Prezes Stamirowski, zagaiwszy obrady wezwaniem obecnym do intensywniej szej pracy nad przygotowaniem do walki z niszczycielskim żywiołem jakim jest ogień oraz uwypuklając zadania jakie powinien spełnić strażak w przyszłej wojnie chemicznej — wyraził jednocześnie żal do tej części społeczeństwa, która mimo stałych przez Zarząd nawoływania do współpracy, nie docenia należyte tkwiącego w bezczynności przyszłego niebezpieczeństwa.

Dobrze ujęte sprawozdanie ze zjazdu państwowego Straży pożarnych w Warszawie złożył drh. L. Wierzchowski.

Zkolei przystąpiono do ustalenia programu na tydzień strażacki. Według uchwalonego programu odbyło się w niedzielę, jako w dniu zapoczątkowania tygodnia strażackiego uroczyste nabożeństwo, po nabożeństwie pochód przez miasto i defilada z całym taborem i sprzętem pożarniczym przed władzą wojskowymi i cywilnymi z pp. pułkownikiem Latawcem i burm. Stamirowskim na czele. W defiladzie brały udział straże pożarne z Koziegoboru, Nieszawki, Stawek i Rudaku.

Popołudniu odbyła się zabawa ludowa w ogrodzie p. Rzepkiewicza w Piaskach i w Dołmu Polskim. Czysty zysk ze zbiórki ulicznej oraz ze wstępu do ogrodu przeznaczono na zakup sprzętów pożarniczych.

— Zawieszenie kierownika gazowni. Urząd Wojewódzki zawiesił w czynnościach urzędowych kierownika gazowni i wodociągów miejskich p. Zalewskiego. Kierownictwo gazowni i wodociągów przejął zastępczo em. gazmistrz p. Babst z Torunia.

Programy radiowe

Wtorek, dnia 13 września.

Warszawa, 11,58 Sygnał czasu z Warszawy. Obs. Astr. Hejnał z Krakowa. 12,10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12,40 Urzędowy kom. PIM. 12,45 Płyty 15,00 Komunikat gospodarczy 15,30 Chwilka lotnicza. 15,35 Komunikat Państwowego Urzędu WF. i Państw. Zw. Sportowe 16,35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żegluga i rybaków 16,40 Odczyt pt. „Wyścig o odznakę sportową” wygłosi red. Junosza-Dąbrowski. 17,00 Popularny koncert symfoniczny w wyk. Ork. Filh. Warsz. pod yr. O. Strazyskiego. 18,00 Odczyt z Wilna. 18,20 Reportaż z cyklu: „Wędrówką mikrofonu”. 18,45 Muzyka lekka i tan. z kaw. hotelu Europejskiego. 19,10 Rozmaitości 19,30 Komunikat Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19,45 „Biezące wiadomości rolnicze” — wygłosi p. J. Piatek. 20,00 Koncert popularny 21,00 Feljeton literacki J. Kaden-Bandrowskiego. 21,15 dalszy ciąg koncertu 21,55 Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 22,00 Muzyka taneczna. 22,40 Wiadom. sportowe. 22,50 Muzyka taneczna.

Wstap w szeregi LOPP.

pastę do obuwia
Erdal
usług wszystkich kolorach

Zjazd organizacyjny Księgowych na Pomorzu

W niedzielę, dnia 18 września rb., odbędzie się w sali hotelu Kellasa w Grudziądzu o godz. 10-ej Zjazd organizacyjny zrzeszenia księgowych na Pomorzu.

Organizatorami zrzeszenia są członkowie prezydium Sekcji Rzeczoznawców księgowości przy Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu, mając na względzie przygotowanie kadrów księgowych i rzeczoznawców księgowości do przyszłej Wojewódzkiej Izby Księgowych. Jak wiadomo, złożony został już władzom projekt ustawy o zawodzie księgowych, który przewiduje utworzenie w całym państwie Wojewódzkich Izby Księgowych i Naczelnej Rady Księgowych w Warszawie.

Celem zrzeszenia będzie wspólna obrona interesów, ochrona prawna tytułu, podniesienie poziomu wykształcenia zawodowego, pośredniczenie przy uzyskiwaniu pracy, zapewnienie członkom bezpłatnej porady prawnej i zawodowej itd.

Księgowi winni w dobrze zrozumianym własnym interesie przybyć jaknajliczniej na zebranie i przyczynić się do założenia zrzeszenia,

„PALACE“ Dziś i codziennie!
Ramon Novarro i Dorothy Jordan
 w pięknej sielance miłosnej
„Wesoły Madryt“

KRONIKA

środa 14 września
TORUN
 Kalendarzyk rzym.-kal.
 Wtorek Eugenji
 Środa Podwyż. Krzyża Św.
 — Stan wody w Wiśle z dnia 12. 9.: Płock +0.46, Toruń +0.33, Fordon +0.30, Chelmno +0.20, Grudziądz +0.30, Korzeniewo +0.59, Piekło +0.21, Tezew -0.29, Einlage +2.40, Schiewenhorst + 2.64. Ciepłota wody w Wiśle +15.
 — Nocny dyżur aptek. Do środy dnia 14 bm. włącznie dyżuruje apteka Centralna ul. Chelmińska.

Repertuar Teatru Miejskiego:
 Wtorek, 13 b. m. o godz. 20 — „Hrabia Luxemburg“.
 Środa, 14 b. m. o godz. 17 „Obrona Częstochowy“.
 Czwartek, 15 b. m. o godz. 20 — „Wróg kobiet“.
 Piątek, 16 b. m. o godz. 20 — „Obrona Częstochowy“.

Repertuar kin:
 Światowid — „W mrokach wielkiego miasta“.
 Mars — „Zegnaj Mascotte“.
 Palace — „Wesoły Madryt“ z Ramonem Novarro.
 Lux, ul. Strumykowa — „Zemsta szejka“.
 Corso — „Martwy węzeł“ (Chińczyk).

MARS Kina teatr dźwiękowy ul. Warszawska
 Wstrząsający dramat na tle machinacji rekinów inflacyjnych wg powieści Teodora Zobelitz
SKAZANIEC ZE STAMBUŁU
 w rolach gl.: Betty Amann, Henryk George i t.d. Reżyserji Gustawa Ućkiego.
 Nadto: doskonały nadprogram.
 Początek seansów o godz. 17.15 19-tej i 21-tej w niedzielę od 15.15. Ceny miejsc od 0.70—1.50

Z miasta
 — Z żałobnej karty. W dniu 12 września odbył się pogrzeb s. p. Edmunda Czarneckiego, zgasłego w kwiecie wieku, ukochanego syna naszego współpracownika. W smutnych o brzędach żałobnych wzięli udział przedstawiciele naszego Wydawnictwa i drukarni. Ciężko stroskanym rodzicom i narzeczonej Zmarłego zasyłamy wyrazy najgłębszego współczucia.
 — Zmiany w szkolnictwie. W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki, dowiadujemy się, że p. prof. Adam Münnich rozporządzeniem Min. W. R. i O. P. przeniesiony został w stan nieczynny.
 — Niezwykły połów. Rybak Topolewski, zamieszkały na Jakóbskim Przedmieściu, wyłowił onegdaj z Wisły jesiotra, wagi 115 kg, długości 2,14 mtr. Jesiotra przesłano do Warszawy.
 — Zarząd Rodziny Wojskowej zawiadamia, że z dniem 15 września zaczynają się zajęcia w przedszkolu przy ul. Dobrzyńskiej 2. Zapisy codziennie od godz. 10—12 w sekretarjacie.
 — Rejestracja mężczyzn ur. w r. 1914. Przy pominięciu, że w Magistracie (Wydział Administracyjny — Wydział Wojskowy pokój nr. 6) odbywa się w czasie do 30 b. m. rejestracja mężczyzn ur. w r. 1914. Na podstawie rozporządzenia Min. Spraw Wojsk. (Dziennik Ustaw R. P. poz. 458 z 8 3. 1928) winni zgłosić się do rejestracji wszyscy obywatele Państwa Polskiego płci męskiej ur. w 1914 r., zamieszkałi w obrębie m. Torunia oraz rodzice, których synowie urodzeni w r. 1914 przebywają obecnie poza obrębem m. Torunia lub znajdują się w więzieniu, zakładach etc. i przedłożyć metrykę urodzenia i wykaz osobisty. Osoby, uchylające się od powyższego obowiązku, ulegną w myśl art. 97 powołanej ustawy karze grzywny do 500 zł lub aresztu do 6 tygodni albo obu tych kar włącznie.

Z teatru
 — Tani wtorek. Dziś we wtorek, dnia 13 września b. r. o godz. 20 po raz ostatni, wspaniała operetka Lehara „Hrabia Luxemburg“, Niezrównany zespół tworzą pp. Majchrzakówna, Leonowicz i Mieczkowska, Krugłowski, reżyser Zdzitowiecki, Ilcewicz i Suwalski. W tańcach czaruje H. Grossówna.

Ku uwadze inwalidów wojennych

W sprawie renty inwalidzkiej

Stosownie do postanowień nowej ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim z dnia 17 marca 1932 roku Izba Skarbowa w Poznaniu rozesała w otatnim czasie do wszystkich inwalidów wojennych (wojskowych) oraz osób, pozostałych po inwalidach, którzy mają miejsce zamieszkania na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego i którym obecnie przysługuje prawo do zaopatrzenia w myśl ustawy z 18 marca 1921 roku nowe dekrety zaopatrzeniowe ustalające począwszy od 1 października 1932 roku wysokość zaopatrzenia pieniężnego, odpowiadającą stawkom wprowadzonym nową ustawą.

Wszyscy interesowani, którzy takich nowych dekretów do dnia 10 września br. nie otrzymali winni we własnym interesie zwrócić się do Izby Skarbowej o nadesłanie nowego przerechowania. Nie dotyczy to jednak tych inwalidów, którym wymierzona została

renta na czas ograniczony, mianowicie do 31 sierpnia względnie 30 września br., gdyż dla osób tych zaopatrzenie nie może być przerechowane przed nadejściem ze starotwa odnośnej prolongaty prawa do poboru zaopatrzenia.

Zwracamy uwagę, że w nowych dekretach niejednokrotnie brak przyznania dodatku rodzinnego na żonę względnie dodatkuprzydzinnego na żonę względnie na pełną ilość dzieci. Ma to miejsce w tych wszystkich wypadkach, gdzie brak jest w aktach rentowych odnośnych dokumentów ślubu względnie urodzenia. W wypadkach tych nie potrzeba wnosć formalnych odwołań, których załatwienie wymaga z natury rzeczy dłuższego czasu, lecz wystarczy przesłać Izbie Skarbowej — Wydziału VI. w Poznaniu — brakujące dokumenty, poezem bezzwłocznie nastąpi uzupełnienie wymiaru.

Ogródki jordanowskie w Toruniu

Odłogiem leżący, chwastem zarosły, plac przy Szosie Chelmińskiej został wreszcie oddany do użytku t. zw. ogródek jordanowski.

Urządzenie ogródka było przeprowadzone „swojskim systemem gospodarczym i wskutek tego pochłonięto dosyć pokazałą sumę.

Pomimo, że ogródek nie jest zupełnie wykończony, robi sympatyczne wrażenie. Plac został zniwelowany, urządzono 2 korty tenisowe, dwa boiska do siatkówki i jedno do koszykówki.

W budynku pofortecznym odpowiednio przerobionym znajdują się dwie szatnie, natryski, umywalnie i mieszkanie dla dozorczy.

Znaczenia ogródka jordanowskiego nie

potrzeba podkreślać.

Brak ogródków w innych dzielnicach wzrasta, zwłaszcza na Mokrem i Jakóbskim daje się dotkliwie odczuwać. Należy mieć nadzieję, że Magistrat w najbliższym czasie urządzi także specjalne ogródki dla dzieci we wszystkich dzielnicach naszego miasta. Można to zrobić tanim kosztem, wystarczy plac odpowiednio urządzić, ogródzić drutem i wybudować szafas z drzewa, którego Magistrat ma przecież pod dostatkiem, wyznaczyć dozorczynię lub dozorcę z pośród bezrobotnych a dzieci mają swój ogród do zabaw i sportów.

Przez urządzenie podobnych ogródków dla naszych milusińskich, odciągnie się dzieci od ulicy, gdzie czyhają najrozmaitsze niebezpieczeństwa.

Banda cyganów przed Sądem

Na ławie oskarżonych tutejszego Sądu Okręgowego znalazła się wczoraj banda cyganów — koniokradów, która grasowała na terenie naszego województwa. Do rozprawy powołano kilkunastu świadków

Sprawę sądził sędzia S. O. Lubkowski, oskarżał prok. Błęcki, bronili oskarżonych adwokaci Przysięcki i Zygmunt Wiśniewski.

Rozprawa obfitowała w szereg momentów humorystycznych.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia, Sąd przy stąpił do przesłuchania oskarżonych. Cyganie do winy się nie przyznali.

Powołani na rozprawę świadkowie nie rozpoznali w żadnym z pośród cyganów sprawców kradzieży, objętych aktem oskarżenia. Również tylko pośrednio obciążały oskarżonych zeznania, przesłuchanych w charakterze świadków, funkcjonariuszy pp., którzy prowadzili dochodzenia. Jeden z przodowników rozpoznał w jednej z przysłuchujących się rozprawie na galerji cyganek, tą od której w czasie rewizji przeprowadzanej przezeń w obozie cygańskim, odebrał skradzione konie.

Sędzia zarządził na wskutek tego zeznania przesłuchanie owej cyganki w charakterze świadka.

Przy sprawdzaniu przez przewodniczącego

personalji świadka, wywiązał się następujący humorystyczny dialog.

Przewodniczący: Jak się nazywa, gdzie i kiedy urodzona?

Świadek: Nie wiem!

Przewodniczący: Jak to, nie wie jak się nazywa i kiedy się urodziła?

Świadek: Skąd mam wiedzieć. To matka powinna wiedzieć. W drodze się rozdziłam. My Cyganie jesteśmy stale w drodze.

Przewodniczący: Gdzie mieszka?

Świadek: Wszędzie!

Przewodniczący: Kto przyprowadził skradzione konie do obozu?

Świadek: Kochanek mój.

Przewodniczący: Jak się nazywa?

Świadek: Nie wiem, często zmieniam, nie pytam jak się nazywają.

Przewodniczący zniecierpliwiony przerywa dalsze badanie świadka. Na tem zamknięto przewód sądowy. Prokurator wniósł o ukaranie oskarżonych. Obrońcy proszą o uwolnienie, adw. Wiśniewski podkreśla brak dowodów, jakoby kradzieży, objętych aktem oskarżenia dopuścili się oskarżeni.

Sąd po naradzie wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych.

Zawody pływackie o mistrzostwo m. Torunia

Nowe rekordy pomorskie

W ub. niedzielę odbyły się w pływalni garnizonowej zawody pływackie o mistrzostwo m. Torunia, urządzone staraniem tutejszego Sokoła. Program zawodów obejmował 6 konkurencyj.

Znany pływak Waldemar Szwiec, zwycięzca wyścigu wplaw wzdłuż Torunia o puchar „Dnia Pomorskiego“ ustanowił kilka nowych rekordów pomorskich w stylu dowolnym a Br. Tempki w stylu klasycznym.

Wyniki są następujące:

W biegu pań pierwsze miejsce zdobyła Aleksandra Lisińska, Sokół Toruń przed Sabiną Bilską, Sokół Toruń.

W biegu panów: w stylu dowolnym pierwsze miejsce zajął Waldemar Szwiec G. K. S., zdobywając tem samem tytuł mistrza. P. Szwiec ustanowił trzy nowe rekordy pomorskie i to na 50 m. czas 31,4; na 100 m. 1 m 14; i na 200 m 3 m. 6; drugie miejsce w biegu

panów zajął Stanisław Kince G. K. S., Baracz (Sokół Toruń).

W stylu klasycznym I. miejsce i tytuł mistrza Torunia zdobył Br. Tempki, Sokół Toruń, ustanawiając nowe rekordy okręgu Pomorskiego na 50 m. czas 40, na 100 m. 1 m. 32; na 400 m. — 7 m. 24. II. Jan Goebel (Sokół Toruń), III. Ksawery Dembski, (Sokół Toruń.)

W biegu panów w stylu dowolnym (dla panów ponad 35 lat) I. miejsce zabrał p. Nowak (Sokół Toruń), w stylu klasycznym dr. Jacobson.

W biegu młodzieży od lat 12 — 16 w stylu dowolnym na 50 m. I. miejsce zdobył K. Orzechowski (Sokół Toruń) czas 41 sek.; II. Kazimierz Czempisz, Szkoła Wydziałowa 43 sek. III. Walter Hoppe G. K. S. 43,3 sek. IV. Olszard Nałaskowski G. K. S.

Okrzyk zachwytu całego świata.
 Film nad filmy!
„Człowiek którego zabiłem“
 Premiera jutro w środę w kinie „ŚWIATOWID“

„Stale” ceny w księgarniach

Na ulicach wojny i gwano. Pocięchy nasze rozradowane przebiegają poszczególne księgarnie i kupują nowe podręczniki szkolne. I ja wybrałem się na zakup książek dla mej córki. Wpadam do jednej księgarni, otrzymuję żądane podręczniki i bloczek do kasy. Tu sę! Kwota na bloczku jest o 10 gr. wyższa od cen, uwidocznionych w spisie. Zwracam się z grzeczną uwagą do sprzedającego, na co ten stara mi udowodnić, że omyłki nie ma. A gdy go o niej przekonałem, rzucił mi słowa: „o 10 gr. klócić się nie będziemy“ i z złością poprawił cenę na bloczku.

Idę do drugiej księgarni, bo w poprzedniej nie mogłem otrzymać gramatyki łacińskiej. Zastaję tu znowu grupkę młodzieży. Obserwuję... Uczennica 3-go kursu Seminarjum żąda książki. Obsługujący wyciąga ją szybko z regału, pakuje i równocześnie donośnym głosem dyktuje cenę 3 zł. 30 gr. Świadoma rzeczy seminarzystka zwraca uwagę sprzedającemu na cenę, uwidocznioną na książce, która opiewa tylko na 3 zł. „Możliwe“ — odpowiada kupiec — i pisze bloczek do kasy

Te dwa fakty omyłek (z korzyścią tylko sprzedawcy), zaobserwowane w przeciągu kilku zaledwie minut — nie są zapewne odosobnione i rzucają niezbyt korzystne światło na obsługę wspomnianych księgarni.

A Wy — rodzice — nie posyłaicie dzieci po zakup książek.

Wypadki

— Zaginęła. Dnia 9 b. m. oddaliła się z domu rodzicielskiego Lucja Kotewicz lat 15, zamieszkała przy ul. Batorego 67 i dotychczas nie powróciła. Rodzice zaginionej zawiadomili policję, która wszczęła poszukiwania.

— Chłopiec pod kołami wozu. Wczoraj w godzinach rannych przejechany został na ulicy Szosa Chelmińska przez jednokonnny wóz mleczarni Górskiego 9-letni Tadeusz Wiśniewski. Skutkiem najechania chłopiec odniósł poważne obrażenia wewnętrzne. Zawezwana karetka pogotowia odwoziła go do lecznicy miejskiej.

— Zamach samobójczy. Wczoraj w godzinach popołudniowych usiłowała popełnić samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym w mieszkaniu przy ul. św. Ducha mężatka T. Zawezwane przez domowników pogotowie udzieliło desperatce pierwszej pomocy. Stan jej nie budzi obaw. Przyczyny tego rozpaczliwego kroku nie są znane.

Ruch w porcie toruńskim

W dniu wczorajszym przybyły do Torunia następujące parostatki Żeglugii Polskiej „Vistula“ z Tczewa „Halka“ i „Batory“ z Warszawy „Mazur“ i „Mars“.

Odplynęły z Torunia następujące parostatki: „Warszawa“, „Halka“ i „Batory“ do Warszawy, „Mars“ do Gdańska.

Mistrzostwo Polski w koszykówce

W ubiegłą niedzielę odbyły się, jak o tem już donosiliśmy w części wczorajszego nakładu półfinałowe rozgrywki w koszykówkę o mistrzostwo Polski. Do zawodów stanęły mistrzowskie drużyny okręgu łódzkiego, poznańskiego i pomorskiego.

Zwyciężył poznański A. Z. S.

T.K.L. bije Olimpię

W ubiegłą niedzielę odbył się w Toruniu mecz piłkarski między drużyną T. K. L. T. a Olimpiją Grudziądz, zakończony zwycięstwem T. K. L. T. w stosunku 4:2 (4:1). Bramki strzelili dla T. K. L. T. Wiśniewski 2, Józefowicz i Gumowski po jednej dla Olimpij Jaszynski. Gra była naogół równa.

Sędziował p. Jedryczka.

„ŚWIATOWID“

Dziś ostatni raz!

Otwarcie sezonu 1932/33. Potężny i fascynujący dźwiękowiec obyczajowy
„W mrokach wielkiego miasta“
 W rol. gl. Charles Boyer, Odette Florelle i Armand Bernard.



Dnia 11 września 1932 r. o godzinie 6.45 wieczorem zmarł po krótkiej chorobie

ś. p.

WŁADYSŁAW GAWIŃSKI

Członek Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Gdyni

przeżywszy lat 51.

W Zmarłym Instytucja nasza straciła współpracownika o niespożytej energii i wielkich zaletach ducha i umysłu. — Zmarły pracował dla naszej Instytucji bez wytchnienia i przyczynił się wielce do jej rozwoju.

Eksportacja zwłok z Zakładu S. S. Miłosierdzia na cmentarz witomiński nastąpi we wtorek, dnia 13 b. m. o godzinie 16-tej.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłego odprawione będzie w środę, dnia 14 bm. o godz. 9 rano w kościele N. Marii Panny.

Cześć Jego pamięci!

Rada i Zarząd

Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Gdyni.



W dniu 11 września 1932 r. o godzinie 6.45 wieczorem zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

ś. p.

WŁADYSŁAW GAWIŃSKI

Członek Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Gdyni

przeżywszy lat 51,

W ś. p. Zmarłym tracimy światłego Przełożonego i zacnego Kolegę, pamięć o którym na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Pracownicy Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Gdyni.



W dniu 11 września 1932 r. zmarł członek Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności m. Gdyni

ś. p.

Inż. Władysław Gawiński

W osobie ś. p. Zmarłego tracimy wielce zasłużonego współpracownika na niwie zawodowej i społecznej. Cześć Jego pamięci!

Komisarz Rządu i Rada Miejska miasta Gdyni

6438



Władysław Gawiński

Prezes Związku Instytucji Kredytu Społecznego Północnego Pomorza

zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach dnia 11 września br. o godz. 6.45 wieczorem.

W Zmarłym straciliśmy światłego kierownika i doradcę, który inicjatywą Swą przyczynił się wybitnie, do powstania i rozwoju naszej młodej organizacji.

Zarząd Związku Instytucji Kredytu Społecznego Północnego Pomorza

Obwieszczenie

W myśl Ustawy o Powszechnym Obowiązku Służby Wojskowej z dnia 23. 5. 1924 r. art. 24 i Rozp. Wyk. do tejże Ustawy z dnia 16. III. 1930 r. — §§ 78, 79 i 86 — wszyscy obywatele polscy, urodzeni w roku 1914, zamieszkałi stale lub przejściowo na terenie W. M. Gdańska, winni się zgłosić osobiście w czasie od 1. 9. do 30. 9. 1932 r. w godzinach od 9-tej do 13-tej (w soboty do 12-tej) celem ujęcia ich do rejestru 18-letnich.

Do rejestracji tej winni zainteresowani przynieść ze sobą dokumenty, stwierdzające tożsamość ich osoby wzgl. inne dokumenty osobiste jak: metrykę urodzenia, świadectwo obywatelstwa lub wyciąg z ksiąg ludności stałej.

Niedopełnienie tego obowiązku pociągnie za sobą skutki, przewidziane Ustawą o Powszechnym Obowiązku Służby Wojskowej, art. 97 — punkt 1, na mocy którego winny ulegnie karze do 500 złotych lub aresztu do 6-ciu tygodni, albo oby tym karom łącznie.

Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej na W. M. Gdańsk. 439

3 male bure kotki

do podarowania miłośnikom kotów. Wiadomość Toruń, Przedzamecz 3, General Maksymowicz. 8408

Pianino

pierwszorz., czarne, krzyżowe sprzedam tanio. Toruń, Kazim. Jagiellończyka 8, drugie wejście parter prawo. 6446

Pielęgniarka

z ukończonym kursem Czer. Krzyża poszukuje stosownego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia „Dzień Pom.” Toruń. 6352

Zginęła

teczka z papierami osobistymi na nazwisko K. Niemann zamieszkałego w Toruniu Małe Garbary 30. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem.

Skradziowu

dowód osobisty na nazwisko Meta Ziemann wydany w Kom. Gen. w Gdańsku unieważniam.

Zm o pokojowe mieszkanie

z przynależnościami do wynajęcia. Wiadomość u wł. domu Toruń, ul. Krasińskie-go 44, I. n. 6434

Solidny szofer-mechanik z długoletnią praktyką (zagraniczną) z matura włoską, władający językami włoskim, hiszpańskim, portugalskim i francuskim, poszukuje odpowiedniej posady od 1 października. Adres: A. L. Brześć Kujawski, ul. Obwodowa 8, (pow. włocławski). 6448

Chalwa

świeża 649 nadeszła

E. Szymański

Toruń Szeroka 42, telef 27.

Matjasy

ang. sardynki, masło, sery szwajc i śmietank., wina, wódki, monopolówki.

Araczewski, Toruń, Chełmińska przy Rynku. 6433

Z powodu

wyjazdu sprzedam kompletną jadalnię z nakryciem na 12 osób, również pokój męski. Adres wskaże „Dzień Pomorski” Toruń. 6429

Ostrzegam

przed nabyciem zagubionego a podpisanego in blanco weksla na 8000 zł Walerjan Kuropatwiński.

Poszukuję

pożyczki 40 tys. zł. na pierwsze miejsce hipoteki nieruchomości oszacowanej przez zaprzysiężonych rzeczoznawców na 118 tys. zł. Zgłoszenia Wejherowo „Gazeta Morska” 190. 6418

Szkoła

tańców

dyplomowanej profesorki

Werny wyucza tańczyć w najnowszym stylu. Kurs rozpoczyna się 18 września. Toruń, Prosta 22. 6431

I^o grzyby

susz. litewskie, org. makaron włoski, śliwki kaliforn., miód pszczelny **Araczewski** Toruń, ul. Chełmińska przy Rynku. 6432

Komfortowe

mieszkanie, 7 pokoi z kuchnią, częściowo z meblami (ogród) na Bydgoskiem, blisko par u z powodu wyjazdu od zaraz do wynajęcia. Adres wskaże „Dzień Pomorski” Toruń. 6430

SZKOŁA PIELEŃNIAREK SPOŁECZNYCH OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH w Poznaniu

ma jeszcze kilka miejsc wolnych. Zgłoszenia do dnia 20 września rb. na kurs jesenny w Dyrekcji Szkoły przy ul. Noskowskiego 1. Kurs 2-letni. Internat przy szkole Cenzus naukowy conajmniej 6 klas gimnazjalnych lub licealnych. Oplata 6437 miesięczna 120 zł.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We środę dnia 14 września br. o godzinie 9-tej sprzedawcą będą w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najczęściej dającym w Grudziądzu przy ulicy Kwiatowej 13: szafę do rzeczy, 2 materace, szafę kuchenną i stół; o godz. 10-tej w M. Tarpnie u p. Piechockiego: wagę „Schembera”. 2201/32 Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We środę, dnia 14. 9. br. o godz. 11 sprzedawcą będą za gotówkę najczęściej dającym w Jankowicach u p. Meyera: 40 ctn pszenicy. 6454 Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu. Gr 417

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We czwartek, dnia 15 września rb. o godz. 10-tej przedpoł. sprzedawcą będą w drodze przetargu przymusowego najczęściej dającym za natychmiastową gotówkę w Rychnowie pow. Grudziądz o następuje: 10 warchlaków, 6 świń, oraz 75 ctn pszenicy. Zbiórka reflektantów przed szkołą w Rychnowie pow. Grudziądz. 6453 Jaranowski, kom. sąd. w Grudziądzu, Kościuszki 9. Gr 416

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

We środę dnia 14. 9. 1932 r. i w sobotę, dnia 17 bm. od godz. 9 odbędzie się w Grudziądzu przy ul. Pl. 23 Stycznia 8-10 w składnicy urzędowej sprzedaż różnych sprzętów domowych, towarów kolonialnych i włókienniczych, zajętych na pokrycie zaległości podatkowych. 6452

2. Urząd Skarbowy w Grudziądzu.

LICYTACJA.

35 wybrakowanych koni wojskowych garnizonu gruziędzkiego odbędzie się dnia 16 września 1932 r. porazawsz od godziny 8 na placu obok koszar gen Hallera.

Przewodniczący licytacji
(-) Rekucki, major,
kwatermistrz 18 p. ufanów.

6451

PRZETARG na budowę szopy otwartej na skład siana w Centrum Wyszkozenia Kawalerji w Grudziądzu Szopa o wymiarach 60x12x6 mtr. Ślepe kostorysy odebrać można do dnia 15 bm. w Kwatermistrzostwie C. W. Kaw., jak również zapoznać się z wymaganym planem budowy. Oferty w zalakowanych kopertach składać należy do dnia 19 bm. godz. 14-tej w Kwatermistrzostwie C. W. Kaw. Przetarg ofertowy odbędzie się w dniu 20 bm. o godzinie 14-tej w Kwatermistrzostwie Centrum Wyszkozenia Kawalerji przy ul. Chelmińskiej koszar im. Bolesława Śmiałego. Do oferty ma być dołączony kwit na złożone wadium w kwocie 3% od oferowanej ceny. Kwatermistrzostwo zastrzega sobie dowolny wybór oferenta. nr 403 Kwatermistrz Centrum Wyszkozenia Kawalerji. ZI 356 (Gr) 6298

KURSY

języka francuskiego

organizowane przez Rząd Francuski rozpoczynają się 15 września br. Wpisy do 8 bm. co dzień między godziną 6 a 7.30 wieczorem: Grudziądz, ul. 3 Maja 22, II p. Marie Floch, kierowniczka kursów. Cena kursu 12 zł. kwartalnie od osoby.

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 13 września 1932 r. o godz. 11 przedpoł. sprzedam przy ul. Konarskiego nr. 11 najczęściej dającym za natychmiastową zapłatą: 3-klubowe fotele, 1 kanapę pociąg, gobelina, 1 bibliotekę z książkami. 6445 M. Bertrand, kom. sąd. w Bydgoszczy. 1577/8

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 14. 9. 32. sprzedam najczęściej dającym za gotówkę o godz. 11 przy ul. Gdańskiej 164 st. nr.: 1 bibliotekę. 6444

Stężycki, komornik sądowy.

1609/8

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 13. 9. 1932 o godz. 11 przedpoł. sprzedam przy ul. Ujejskiego 23 st. nr. najczęściej dającym za gotówkę: 2 umywalki, 1 toaletę, 1 kozetkę, 1 bufet, 2 fotele, 1 stół i krzesło, 1 stolik, kanapę, 2 szafy, łóżko, 1 stolik, biurko i fotel, 1 leżankę, 2 obrazy. 6443

Malak, kom. sądowy w Bydgoszczy.

1526/8

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 września br. o godz. 12 sprzedam na składnicy firmy Rawa, ul. Śniadeckich 37 za natychmiastową zapłatą: kompletny pokój męski — kanapę, 2 kluby, toaletkę damską, radioaparat. Kucharz, komornik sądowy. 6455

4588

SAMOZATRUCIE

NA TŁE WĄTROBY.

SAMOZATRUCIE bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, bóle i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obrzęków, plamy, zmarszczki i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicie serca, mdłości, język obłożony). TRUCIZNY wewnętrzne wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszcza organizm, i przyspieszają starość. Choroby z samozatrucia i złej przemiany materji LECZA NIE LEKARSTWA A KREW CZYSTA. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek. 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały że zioła lecznicze

„CHOLEKINAZA“ H. Niemojewskiego

jako żółć-moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od truciń własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia. Bezpłatne broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIĘGO otrzymać można w labor. fiz.-chem. „CHOLEKINAZA“ H. NIEMOJEWSKIĘGO, Warszawa, N.-Świat 5- (J) na prowinę wysyłka pocztą.

Dr. N.emojewski przeniósł przyjęcia chorych w Warszawie ul. Litewskiej nr. 3 na ul. Koszykową nr. 1 (róg Al. Ujazdowskiej)

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 Rozporządzenia Rady Ministrów 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym w sprawach skarbowych (Dz. Urz. Rz. P. Nr. 62 poz. 580) Urząd Skarbowy w Wyrzysku podaje do ogólnej wiadomości: że w niżej wymienionych miejscowościach odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji wyszczególnionych przedmiotów celem uregulowania zaległych należności podatkowych:

1) 15 września 1932 r. o godz. 9 w Tartaku w Grabównie — 185 m³ desek sosnowych 23, 30, 35 40 mm; 19 m³ szalówek, 16 m³ kantówki obrobionej, 5 m³ kantówki nieobrobionej, 15 m³ bloków sosnowych 10 cm, 1.150 m³ desek sosnowych 30, 35, 40 mm, 5 drzew sosnowych okrągłych, 1 walach gniady, 1 walach kasztan i 3 wozy robocze.

2) 15 września 1932 r. o godz. 10 w Mroczy — Młyn Parowy: 1 samochód osobowy Buik, 250 ctn maki żytniej, 100 ctn łuski owsianej, 100 ctn mieszanki, 1 pięciolampowy aparat radiowy, 1 bufet fornirowany czarny, 150 m³ drzewa opałowego, sosnowego i brzoźowego, 20 m³ desek, 70 m³ kantówki, 35 m³ szalówki sosn., 100 mtr drzewa okrągłego III klasy, szafa żelazna, kompletna jadalka, 2 konie gniade z pólzorkami kompletn.

3) 15 września 1932 r. o godz. 11.30 w Mroczy przy ul. Łabędzkiego 8 w fabryce mebli: 1 fortepian Sommerfeld, 2 kompl. jadalki, kredens dębowy, bufet mniejszy dębowy, bufet duży dębowy.

Zajęte przedmioty reflektanci oglądać mogą pół godziny przed licytacją na miejscu sprzedaży.

Wyrzyska, dnia 10 września 1932 r.

Urząd Skarbowy Wyrzysk.

6442

Przetarg ofertowy na dostawę ziemniaków jadalnych

Magistrat miasta Bydgoszczy ma zapotrzebowanie na ca 200 000 kg ziemniaków jadalnych pierwszej klasy gatunku „Industria” lub innego najlepszego gatunku, gwarantującego dobre przezimowanie.

Ziemniaki muszą pochodzić z ziemi piaszczystej i być ręcznie przebrane, wielkości 1 i pół cala począwszy.

W cenach należy uwzględnić koszt transportu loco piwnice zakładów miejskich. Zapłata nastąpi za dostarczeniem każdej partji po odbiorze.

W ofertach należy wyrazić zgodę na dostarczenie pewnej ilości ziemniaków w marcu lub kwietniu 1933 roku po cenach przetargowych.

Oferty zamknięte i zapieczętowane z napisem: „Oferta na ziemniaki” należy przesłać do Wydziału Opieki Społecznej, ulica Bernardyńska nr. 10 pokój 4 do dnia 23 września br. godz. 11.

Bydgoszcz, dnia 10 września 1932 r.

(-) Kocerka,
radca miejski.

6441

Przetarg ofertowy na wypiek chleba dla kuchni ludowej

Magistrat miasta Bydgoszczy zamierza wydać na najkorzystniejszą ofertę wypiek chleba dla Kuchni Ludowej z ca 400.000 kg maki żytniej 72 proc. wymiału na sezon 1932-33, to jest od 1 października 1932 roku do 30 kwietnia 1933 roku.

Dostawa dzienna ca 2.000 bochenków 1 i pół kg na miejsce Kuchni Ludowej ulica Grodzka 25 bez osobnego wynagrodzenia za wypiek i przewóz.

Oferenci winni podać ile chleba zobowiązują się dostarczyć za każde 100 kg dostarczonej maki.

Oferty zamknięte i zapieczętowane z napisem: „Oferta na wypiek chleba dla Kuchni Ludowej” należy przesłać do Wydziału Opieki Społecznej, ul. Bernardyńska nr 10, pokój 4 do dnia 23 września b. r. godz. 11.

Bydgoszcz, dnia 10 września 1932 r.

(-) Kocerka,
radca miejski

6440

Z prawami szkół państwowych 8-klasowe gimnazjum żeńskie

G. Winogrodzkiego w Wejherowie

przyjmuje zapisy do wszystkich klas, począwszy od klasy 2-dziej.

Przy gimnazjum wstępne klasy koedukacyjne, przygotowujące do gimnazjum nowego typu.

Gry na fortepianie

udzielam tanio i przysposobiam do konserwatorium. Można ćwiczyć. Nauczycielka ADAMSKA, Toruń Sukienicza 4. 6042 5 N 13/30

Przebój sezonu na rok 1933.

500 kompletnych stacyj po cenie dotychczas niebywałej!

CAŁA EUROPA NA GŁOSNIK!

Oferujemy wyłącznie w celu spopularyzowania naszej firmy wśród licznych rzesz radioamatorów zamiast ZŁ. 400 TYLKO 148

3 lampowy odbiornik „NON PLUS ULTRA 3” najnowszej udoskonalonej konstrukcji, odbierający wszystkie europejskie stacje na głosnik nadzwyczaj czysto i głośno. Zakres fal od 200 do 2000 mtr. bez wymiennych cewek. Zmontowany w eleganckiej nowomodnej szkrzynce mahoniowej lub dębowej z piewowzorzednych części składowych. Obsługa nadzwyczaj łatwa. Do aparatu dodajemy pełny komplet niezbędnych akcesoriów, a mianowicie: 2 lampy oszczędnościowe i lampę głosnikową, 1 głosnik talerzowy, odtwarzający wiernie wszelkie dźwięki, 1 akumulator, 1 baterię anodową na 100 V i komplet materiału antenowego. Gwarancja pisemna dwuletnia. Instrukcja bezpłatna.

Zaznaczamy, że jest to cena najniższa wyjątkowa na czas ograniczony, póki zapas starczy. Radzimy zatem skorzystać z tej niebywałej dotychczas okazji. Przy tak bowiem niskiej cenie taki odbiornik winien znaleźć się w każdym domu, szkole, związku i wogóle instytucji publicznej, jako rzecz nadzwyczaj pożyteczna i w obecnej dobie niezbędna.

Zamówienia wysyłamy odwrotnie wyłącznie za pobraniem pocztowym po otrzymaniu 20 zł. tytułem zaliczki.

Adresować „RADJOFOT“ LWÓW ul. KOŁŁATAJA 8-35

6126 Telefon Nr. 106-11.

PRZETARG.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku ogłasza przetarg publiczny na dzierżawę restauracji kolejowych w Skórczu, Tucholi i Kowalewie Pom. oraz bufetów kolejowych w Osiu i Warlubiu z terminem objęcia 16 października 1932 r.

Termin składania ofert na wyżej wskazane restauracje i bufety upływa z dniem 5. 10. 1932 godz. 12 w południe, zaś otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 13.

Blizsze szczegóły przetargu są ogłoszone w Monitorze Polskim nr. 209 z dnia 12. 9. br. oraz wywieszkami w wymienionych i na większych stacjach D. O. K. P. Gdańsk.

Informacyj udziela Wydział Osobowy, pokój 244. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku. 6435 3281

OBWIESZCZENIE

W myśl Ustawy o Powszechnym Obowiązku Służby Wojskowej z dnia 23. 5. 1924 r. i Rozporządzenia Wykonawczego do tejże Ustawy z dnia 16. III. 1930 r. — § 90 — wszyscy obywateli polscy, urodzeni w r. 1912, zamieszkali stale na terenie W. Miasta Gdańska, winni się zgłosić osobiście w czasie od 1. 10. do 30. 11. 1932 r. w gmachu Komisarjatu Generalnego Rzpłitej Polskiej Neugarten 27 — pokój 25, w godzinach od 9-tej do 13-tej (w soboty do 12-tej), celem przeprowadzenia spisów poborowych.

Obowiązek powyższy dotyczy również obywateli od 21 do 50 roku życia którzy dotychczas nie zgłaszali się nigdzie do spisów poborowych lub nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, a zamieszkują stale na tut. terenie. Mężczyźni, w wieku wyżej podanym, zamieszkali na tut. terenie przejściowo, winni się zgłosić do spisów w Urzędzie Gminnym lub Magistracie, właściwym dla ich stałego miejsca zamieszkania. Przy zgłoszeniu się do spisów winni zainteresowani posiadać dokumenty, stwierdzające ich tożsamość, świadectwa szkolne i inne.

Niedopełnienie tego obowiązku pociągnie za sobą skutki karne przewidziane Ustawą o Powszechnym Obowiązku Służby Wojskowej. 438

Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej na W. M. Gdańsk.

Przetarg ofertowy na dostawę artykułów żywnościowych dla kuchni ludowej

Magistrat miasta Bydgoszczy zapotrzebuje na kampanję Kuchni Ludowej w okresie od 1 października 1932 r. do 30 kwietnia 1933 roku:

- 5.000 kg fasoli,
- 3.000 kg ryżu (należy też podać ceny za ryż la-many),
- 70.000 kg grochu Victoria lub zielony pod gwarancją lekkiej rozpuszczalności w gotowaniu,
- 50.000 kg kaszy jęczmiennej,
- 35.000 kg pencazku,
- 10.000 kg smalcu — krajowego.

Dostawa towarów codziennie według zapotrzebowania Kuchni Ludowej loco kuchnia.

Rachunki płatne z dołu ca 14 dni za dostarczony towar.

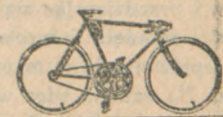
W ofertach należy podać na cały okres stałe ceny. Oferty zamknięte i zapieczętowane z napisem: „Oferta na żywność dla Kuchni Ludowej” należy przesłać do Wydziału Opieki Społecznej, ulica Bernardyńska nr. 10, pokój 4 do dnia 23 września br. godziny 11. Bydgoszcz, dnia 10 września 1932 r.

(-) Kocerka,
radca miejski.

6439

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej Mieczysława Hoffmanna kupca w Toruniu, ul. Szewska 20, postępowanie upadłościowe po odbyciu terminu końcowego uchyla się z powodu wyczerpania masy. 6436 Toruń, dnia 25 sierpnia 1932 r.

Sąd Grodzki.



ROWERY

bardzo trwale poleca w wielkim wyborze 5875

Bernard Wojewski
Wejherowo, Sobieskiego
Gdynia, Starowiejska.

CEGLE szamoliowa

różnych gatunków poleca po najniższych cenach wagonowo i w mniejszych ilościach

M. CZUBEK i S-ka
W POZNANIU

Oddział w Toruniu
ul. Piernikarska 3-7, róg
Browarnej. Telefon 643-6286

Mieszkanie

3 pokojowe w Toruniu przy ul. Szerokiej z częściowym przejęciem mebli do wynajęcia. Oferty pod 6406 do Dnia Pomorski Toruń

Pokój

umeblow. na 1 lub 2 osoby wynajmę. Toruń, Rybaki 45 m. 7. 6447

REPERTUAR TEATRU TORUNSKIEGO

We wtorek, dnia 13 bm. o godz. 20-tej „TANI WTOREK” Operetka Zdrojowa Ciecchocinka ostatni raz „Wrobia” „Luxembur” Operetka w 3 aktach Fr. Lehara, ceny najniższe od 0,30 do 2,80 zł

W środę, dnia 14 bm. o godz. 17-tej przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Wrobia” „Luxembur” Dramat historyczny w 8 obrazach E. Bośniackiej. ceny najniższe od 0,30 do 1,50 zł.

W czwartek, dnia 15 bm. o godz. 20-tej Operetka Zdrojowa Ciecchocinka PREMIERA

„Wrobia” „Luxembur” Operetka w 3 aktach E. Eislera z wyst. gość. Heleny Majchrzakówny. Leg. zniżkowe 50%

W piątek, dnia 16 bm. o godz. 20-tej „Wrobia” „Luxembur” Dramat historyczny w 8 obrazach E. Bośniackiej. Ceny miejsc do połowy niższe.

Sport i Kultura Fizyczna

Nr. 27.

Nasz tygodniowy Dodatek Sportowy

Rok III.

Migawki z przyjęcia olimpijczyków w Stolicy

Entuzjastyczne przyjęcie olimpijczyków w stolicy pełne było wzruszających momentów.

W salonie recepcyjnym dworca głównego w Warszawie zebrali się na pół godziny przed przyściem pociągu przedstawiciele władz, związków sportowych, klubów, oraz rodziny i krewni olimpijczyków. Przygotowano kwiaty i mowy. — Tutaj ma się odbyć pierwsze oficjalne powitanie naszych zwycięzców.

Niestety już na godzinę przed oznaczoną godziną, olbrzymi tłum zapelniał peron i zatarasował drzwi do salonu recepcyjnego. Nie pomogły kordony trzymane przez członków klubów, sokołów i policji. Niema mowy, aby olimpijczycy mogli przedostać się do salonu. Grupa oficjalnych zabrawszy przygotowane bukiety opuściła salon i przedzierając się przez zbity mur publiczności zniknęła w mrowiu ludzkim, aby powitać reprezentację w momencie opuszczania pociągu. Na samym więc wstępie program przyjęcia musiał być zmieniony.

Na peron Nr. 2 zajeżdża wreszcie pociąg. — Orkiestra gra hymn powitalny. Ciemno. Wielotysięczny tłum oblega wagony. W gąszczu jego zginęła rozproszona grupa oficjalnych przedstawicieli. Dworzec trzęsie się od okrzyków. Policja stara się napróżno opanować podniecony tłum. Od czasu do czasu wybuchają oślepiające światła magnezy. To fotografowie wywalczywszy sobie jakimś cudem miejsce na wózkach bagażowych i parapetach okien próbują uchwycić na kliszach sylwetki olimpijczyków. Ale gdzie są olimpijczycy?

Publiczność staje na palcach, niektórzy podskakują, żeby coś zobaczyć. Wreszcie wśród szalonego entuzjazmu, wylania się z ciemności, jakaś sylwetka w berecie, podruczana na rękach przez wiwatującą publiczność. Poznajemy Pławczyka. Tłum niesie go do drzwi wyjściowych, lecz zastaje je zamknięte. Rozpoczyna się szturm od drzwi. Trwa to długą chwilę. — Wreszcie skoczek nasz tarמושony niemilosierdnie przez oszalałych wielbicieli znika w drzwiach które zatrząskują się z hukiem.

Publiczność rozgląda się po peronie. Gdzie reszta olimpijczyków? Po chwili niosą Wajsównę rekordzistkę świata w rzucie dyskiem. — Dyskobolka nasza dziękuje za owację powiewając trzymaną w ręce białoczerwoną chorągiewką. Znowu powtarza się szturm do zamkniętych drzwi. Tym razem cerberzy kolejowi nie otwierają ich Niosą więc rekordzistkę świata od jednych drzwi do drugich, lecz wszystko pozamykane. Wreszcie znika nam z oczu w ciemnościach dworca, wyniesiona bochnem wejściem.

O losach Kusocińskiego nic nie wiadomo. — Nastrój tłumu był tak entuzjastyczny, że w obawie o zdrowie naszego mistrza olimpijskiego ukryto go, jak się później okazało, na jakiś czas w lokalu posterunku policji kolejowej.

20-lecie „Warty”

Poznań, W ub. niedzielę z okazji jubileuszu 20-lecia Warty odbył się w Poznaniu lekkoatletyczny czwórmecz pomiędzy reprezentacjami klubów: Warta Poznań, AZS Warszawa, Stadion Królewska Huta i Cracovia — Kraków.

Zawody były zarazem eliminacją przed międzynarodowymi meczami naszej reprezentacji z Węgrami i Czechami.

Przed zawodami — uczczono pamięć i złożono hołd śp. por. Zwirce.

Zawody dały naogół słabe wyniki. Padł za ledwie jeden rekord okręgowy, a mianowicie — rekord Śląska w biegu na 400 m, z płotkami, ustanowiony przez Sobika wynikiem 58,4 sek.

W punktacji ogólnej zwyciężyła Warta — 57 pkt., przed AZS'em — 47 pkt., 3) Stadionem — 40 pkt i 4) Cracovią — 30 pkt.

Wchodzimy do środka. Kusociński jest zdenerwowany entuzjazmem tłumów. Nerwowym ruchem uchyla roletę i z niepokojem patrzy na mrowie ludzi otaczających dworzec. Jest zmęczony podróżą, ostatnie dni na statku dokuczyły mu porządnie, fale dochodziły do 10 m, a tu trzeba jeszcze poddać się długim ceremoniom powitalnym. Gdy tłum opróżnił perony, przeprowadzono go szybko do autocaru czekającego przed dworcem.

Kusocińskiemu i Wajsównie zgotowano w czasie przejazdu przez ulice największą owację

W pierwszym samochodzie wiozącym część reprezentacji ulokowano Kusocińskiego w środku na podwyższeniu. Stojąc z bukietami kwiatów w rękach, niby na rydwanie tryumfalnym, wytrwać musiał w tej pozycji blisko godzinę w czasie przejazdu przez miasto do WTW.

Wajsównie wieziono w powozie zaprzęgniętym w białe konie. Opiekowali się nią sokoli, — chroniąc przed natarczywością tłumu. Piękny zaprząg wywoływał na całej trasie szalony entuzjazm, na który nasza mistrzyni świata w pełni zasłużyła. (Gazeta Polska).

Kusociński startuje w Warszawie

na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych

(k-i) W przyszłą sobotę, dnia 17 września r. b. rozegrane zostaną na stadionie Legji wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne organizowane przez WOZLA.

Głównym punktem programu będzie bieg na 3000 mtr. z wyrównaniem z udziałem Kusocińskiego i doskonałego biegacza fińskiego Uominena. Ten ostatni zajmuje trzecie miejsce na liście biegaczy fińskich.

Pozatem startować będzie rekordzistka świata Jadwiga Weissówna w dysku, i Pławczy

czyk w skoku wżwyż.

W trójboju sprinterów poza zawodnikami polskimi startować ma jeden z czołowych lekkoatletów niemieckich. WOZLA prowadzi w tej sprawie pertraktacje z Niemieckim Związkiem Lekkoatletycznym.

W ramach zawodów odbędzie się również bieg na 3000 mtr. z przeszkodami (steeplechase) o mistrzostwo Polski.

Następnego dnia odbędą się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Łodzi.

Wielki tryumf jeźdźców polskich w Rydze

(t) Ryga. W drugim dniu międzynarodowych zawodów rozegrano ciężki konkurs hipiczny o nagrodę ministra spraw wojskowych.

Do zawodów stanęło 44 zawodników. Konkurs składał się z dwóch jazdów. W pierwszym jeźdźcy mieli do przebycia 15 przeszkód wysokości do 1,3 mtr. a szerokości 1,8 mtr. w czasie 400 mtr. na minutę. W drugim jazdzie 7 przeszkód szerokości do 2 mtr., wysokości 1,4 mtr. w czasie 350 mtr. na minutę. W konkursie tym Polska drużyna odniosła wielkie zwycięstwo, obsadzając pierwszych 6

miejsc.

Pierwszem, drugim, trzecim i czwartym miejscem podzielili się por. Rojewicz na koniu „The Hoop”, rotmistrz Szosland na „Donessie”, kpt. Sałęga na „Marokko” i por. Ruciński na „Roksanie”, przechodząc parcours bez błędów. Piąte miejsce zajął kpt. Sałęga na „Nelly”, mając 3 punkty karne.

Por. Ruciński na „Reszce” i rotmistrz Szosland na „Sterlingu” podzielili się między sobą szóstym miejscem, mając po 4 punkty karne.

III. polskie propagandowe regaty w Gdańsku

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Gdańsku III polskie propagandowe regaty wiosłarskie z udziałem klubów wiosłarskich polskich, organizowane przez Klub Wiosłarski w Gdańsku.

Regaty rozpoczną się o godz. 13-tej na Marciej Wiśle, na trasie pomiędzy Heubude a mostem kolejowym.

Program regat jest następujący:

Godz. 13,15 bieg czwórek o nagrodę p. konsula Grabowskiego.

Godz. 14 czwórki nowicjuszy. Bieg o nagrodę związku inż. DOKP Gdańsk.

Godz. 14,15 dwójki podwójne półwyciągowe. Bieg o nagrodę honorową p. wiceprezesa Mohra.

Godz. 14,30 czwórki półwyciągowe nowicju-

szy Bieg o nagrodę przechodnią wiceprezesa p. Mohra.

Godz. 15 czwórki półwyciągowe młodszych. Bieg o nagrodę przechodnią Gimnazjum Polskiego w Gdańsku.

Godz. 15,15 kajaki podwójne. Bieg o nagrodę honorową wiceprezesa p. Mohra.

Godz. 15,45 czwórki półwyciągowe. Bieg o nagrodę przechodnią The British and Polish Trade Bank A. G. w Gdańsku.

Godz. 16,15 czwórki. Bieg o nagrodę przechodnią p. Leona Łuczyka z Gdyni.

Motorówki przywozić będą goście z Milchpeter wżgl. z przystani Klubu (Hak Polski) Strohdreich 16 na teren regatowy.

Zwracamy się do obywatelstwa polskiego z apelem aby imprezę tę poparło.

Międzymiastowe zawody motocyklowe w Grudziądzu

W ub. niedzielę odbyły się w Grudziądzu międzymiastowe zawody motocyklowe na torze ziemnym. W zawodach wzięli udział motocykliści z Grudziądza, Torunia, Bydgoszczy, Gdańska, Poznania itd. Ogółem odbyło się 7 biegów.

Zwycięstwem w pierwszym biegu dla juniorów zdobył Zakrzewski (K. M. Bydgoszcz), drugi bieg juniorów zdobył Vetter (K. M. Grudziądz) trzeci bieg seniorów Ziółkowski (Unja

Poznań). W biegu o najlepszy czas dla juniorów pierwsze miejsce zajął Vetter (Grudziądz) a w biegach o najlepszy czas dla seniorów Malicki (Unja Poznań).

W biegach z przyczepkami pierwsze miejsce zajął Lewandowski (K.M. Olimpia Grudziądz). W ostatnim biegu «za lisem» pierwsze miejsce zajął Czerniak (K. M. Unja Poznań).

Publiczności przeszło 2.000.

Przeszło 1500 zawodników na Narodowych Zawodach Strzeleckich

(t) Poznań. VII Narodowe Zawody Strzeleckie, Myśliwskie i Łuczne rozpoczynają się w niedzielę, dnia 11 września r. b. w Poznaniu. Organizatorzy spodziewają się, że w zawodach weźmie udział przeszło 1500 zawodników z całej Polski.

Równocześnie odbędzie się w Poznaniu międzypaństwowy mecz strzelecki Polska-Estonia. Polska reprezentuje Związek Strzelecki, Estonie — Związek Kaitseleitli.

Nowe zwycięstwo Walasiewiczówny

W sobotę odbyły się w Nowym Jorku wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem najszybszej kobiety świata Polki Stanisławy Walasiewiczówny.

Walasiewiczówna, jeszcze raz wykazała, że jest bezkonkurencyjna. W biegu na 220 jardów zajęła ona pierwsze miejsce w świetnym czasie 25,7 sek.

Skład Polski na mecz z Włochami

(t) Poznań. Polski Związek Bokserski postanowił odwołać wyznaczone na niedzielę eliminacyjne zawody bokserskie w Poznaniu. Kapitan związkowy p. Sadłowski ustalił ostateczny skład polskiej reprezentacji bokserskiej na mecz z Włochami.

Skład ten przedstawia się następująco: waga musza — Misiorny (Poznań); waga kogucia — Polus (Poznań); waga piórkowa — Rudzki (Śląsk); waga lekka — Sipiński (Poznań); waga półśrednia — Garncarek (Łódź); waga średnia — Chmielewski (Łódź); waga półciężka — Wystrach (Śląsk); waga ciężka — Konarski (Łódź).

IKP. Mistrzem Polski w koszykówce kobiecej

(k-i) W ub. niedzielę odbyły się w Warszawie dalsze finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej.

Poznański AZS pokonał warszawski AZS 14:10 (8:2). W drugim meczu IKP odniósł również zwycięstwo nad warszawskim AZS 15:6 (8:0).

Pierwsze miejsce zajęła drużyna IKP z Łodzi, zdobywając 6 punktów i tytuł mistrza Polski. 2) AZS Poznań 4 pkt., 3) AZS Warszawa 2 pkt. 4) Cracovia 0 pkt.

Mecze ligowe

Garbarnia zwycięża Cracovię. Kraków. (tel. wł.) Sensacją ligową było zwycięstwo Garbarni nad Cracovią 4:0 (2:0)

Czarni pokonali Wartę. Łwów (tel. wł.) Czarni pokonali poznańską Wartę w meczu ligowym 2:0 (2:0)

Wisła — Legja 3:2. Warszawa (tel. wł.) Wisła pokonała Legię w meczu ligowym 3:2 (2:1).

EKS — Polonja 3:1. Łódź (tel. wł.) W meczu o mistrzostwo Ligi EKS pokonał Polonję 3:1 (1:0).

Mecze o wejście do Ligi

(k-i) W sobotę odbył się w Warszawie na boisku Polonii mecz o wejście do Ligi pomiędzy mistrzem Warszawy Gwiazdą a mistrzem Pomorza — Polonią z Bydgoszczy. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:1).

(t) Poznań. W meczu o wejście do Ligi Legia poznańska odniosła niespodziewane, chociaż w zupełności zasłużone zwycięstwo nad ŁTSG 2:1 (2:1).

(t) Kraków. Na boisku Cracovii odbył się w ub. niedzielę mecz piłkarski o wejście do Ligi między drużynami Podgórze Kraków a IFC Katowice.

Mecz zakończył się zwycięstwem Podgórze 2:1.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
4 . . . 50 fen.
10 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw
spornych wjadcie się Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane
miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Stowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobroszański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grilmanmann,
Gdańsk, Kassubischer Markt 21, l. p.
Redaktor odpowiad. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawakowski
Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stamaż, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Morska”,
„Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kaszubski”,
„Dzień Kalawski”
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Romicznej S. A.
w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3 — zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,36 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 zł przez chłopca . . . 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7. — zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w za-
kładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
P R E N U M E R A T A „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w admini-
stracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,37 zł
miesięcznie 3,09 zł